

DZIS

w numerze:

Bogactwo i miłosierdzie — dwie miary Watykanu

Nowe zarządy diecezjalne zrzeszenia „Caritas”

Mickiewicz i dzień dzisiejszy

Dziś dodatek „Świat” — numer poświęcony A. Mickiewiczowi

Cena 10 zł

# GŁOS WIELKOPOLSKI



Rok VI ABCD

Poznań, niedziela 29 stycznia 1950 r.

Nr 28 [1767]

## Polska zwiększa obroty z zagranicą

WARSZAWA (PAP). Sejmowa Komisja Handlu Zagranicznego rozpatrzyła preliminarz budżetowy Ministerstwa Handlu Zagranicznego na rok 1950.

Referując preliminarz budżetowy wiceminister Bajer stwierdził, że rok 1949 był rokiem stabilizacji w wymianie towarowej z zagranicą.

Obroty handlu zagranicznego w roku ub. przekroczyły kwotę 1.200 mln. dolarów, wykazując wzrost w stosunku do roku poprzedniego o 20 proc.

W roku 1950 przewidy-

wane są obroty ogólne o 10 proc. wyższe niż w roku ub. Obroty ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej wzrosną o 23 proc.

W roku 1949 posiadaliśmy umowy handlowe z 26 krajami, a pozostawiliśmy w stosunkach handlowych z 49 krajami.

# 180 księży i świeckich działaczy katolickich z WIELKOPOLSKI I ZIEMI LUBUSKIEJ wita z uznaniem i satysfakcją decyzję Rządu zmierzającą do uzdrowienia stosunków w „Caritas”

— Konferencja księży-patriotów i działaczy świeckich w Poznaniu —

W dniu wczorajszym odbyła się w sali Miejskiej Rady Narodowej w Poznaniu konferencja, na którą przybyło 100 księży-patriotów i 80 świeckich działaczy katolickich z całego terenu Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej, w tym wielu działaczy poznańskiej i gorzowskiej „Caritas”. Konferencję przewodniczył dr Janusz Dunin-Michałowski, znany szeroko w naszym województwie oraz ceniony przez społeczeństwo działacz katolicki.

Przy stole prezydiatnym zasiadli:

Ks. kanonik Franciszek Jehński, ks. kanonik Edward Liedke, ks. dziekan Dionizy Bielski, Stefan Brzeziński — prezes Rady Naczelnej Stronnictwa Pracy, prof. Florian Barcikowski, rektor Akademii Handlowej, prof. Jan Sajdak,

ks. Stefan Dobrzański, Wincenty Witek, prezes Archidiecezjalnego Zarządu Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej w Gnieźnie, ks. Julian Kalbarczyk z zgrupowania ks. ks. Zmartwychwstańców, ks. Piotr Sokołowski, ks. prof. Leon Leja, dr Janusz Dunin-Michałowski, ks. kanonik Ed-

mund Konarski, siostra Marta Rudnicka.

### DECYZJA RZĄDU JEST SŁUSZNA

Gdy przewodniczący konferencji, dr Janusz Dunin-Michałowski, rozpoczął wygłaszać wstępne słowo, na sali zapanała uroczysta cisza. Przewodniczący w swym krótkim przemówieniu mówił o słusznej decyzji naszego Rządu, dotyczącej działalności „Caritas”. Podkreślił, że instytucja ta nie może przerwać swej pracy. Jednak praca ta winna być ujednoczona, a gospodarka prowadzona przestrojnie, w ten sposób, by osiągnąć jak najbardziej dodatnie efekty. Przewodniczący konferencji, dr Dunin-Michałowski, wyraził także życzenie, by na platformie wzajemnego zrozumienia i poszanowania ułożyły się stosunki między Kościołem i Państwem, gdyż domagają się tego masy społeczeństwa polskiego. Porozumienie to winno być oparte o polską rację stanu i potrzeby szerokich rzesz katolików-demokratów. Wtedy będzie ono trwałe i spełni pokładane w nim nadzieje.

W dyskusji zabrali głos działacze katolicki i księży patrioci, jak: ob. Szoper z Kościana, Piłarski z Gorzowa, ks. kanonik Konarski z Otoczna, ob. Szymanowska z Leszna, Makowska z Międzyrzecza, Piotrowski, Konieczny z Gubina, Huberna z Świebodzina, Komunikowski, Karłowski z Koła, Lisek z Turka, Krych z Gorzowa, ks. proboszcz Malinowski z Marzenina, Grabowski ze Sremska, ob. Janowska, ks. prof. Leon Leja, ob. St. Brzeziński, ks. dziekan Bielski, ks. proboszcz Żuchowski z Goraja, ks. proboszcz Leitgeber, ks. proboszcz Czerniejewski i inni.

Dyskusja przebiegała w atmosferze zaufania, wzajemnego zrozumienia i szczerości.

### DUCHOWIEŃSTWO POLSKIE POWINNO POMÓC W ODBUDOWIE KRAJU

Jako pierwszy zabrał głos ks. kanonik Edmund Konarski, jeden z najstarszych księży Archidiecezji Poznańskiej. Powiedział on, że:

oburzająca jest działalność wrocławskiej „Caritas”. Działalność tę należy z całą surowością potępić. Wypadki te nie mogą się powtórzyć, gdyż z pomocy „Caritas” korzystają najbardziej potrzebujący. Ksiądz kanonik Konarski wyraził solidarność z podjętą przez Rząd decyzją, zmierzającą do uzdrowienia i podniesienia na wyższy poziom działalności tej charytatywnej katolickiej instytucji.

Ob. Piłarski z Gorzowa podkreślił, że działalność „Caritas” jest bliska społeczeństwu polskiemu. „Caritas” kieruje się piękną intencją niesienia pomocy tym, którzy jej potrzebują, głosząc, że należy spie-

żyć z pomocą ludziom, znajdującym się w potrzebie. I dlatego właśnie wypadki wrocławskie nabierają szczególnego charakteru, zmuszając działaczy na odcinku akcji charytatywnej do rumienienia się ze wstydu. Bo tam we Wrocławiu instytucja ta nie speł-

## Rezolucja

My, księża i świeccy działacze katolicki woj. poznańskiego zebrani w dniu 26 stycznia 1950 r. w Poznaniu, zaniepokojeni sytuacją, jaka zaistniała w stowarzyszeniu „Caritas”, stwierdzamy, że w niektórych wypadkach do zarządów „Caritas” weszły elementy nieodpowiedzialne, które przez swą gospodarkę wypaczają wniosłe cele stowarzyszenia.

Stwierdzamy dalej, że przeprowadzona przez Najwyższą Izbę Kontroli, kontrola rozdziału funduszy „Caritas”, której Rząd Polski Ludowej udziela wszechstronnego poparcia i miliardowych dotacji z budżetu państwowego, była słuszną i celową. Słuszną jest stanowisko Rządu, który pozostawiając „Caritas” dotychczasowy charakter i gwarantując jej nieprzerwaną działalność, domaga się, by fundusze społeczne, którymi dysponuje „Caritas”, docierały zgodnie z swym przeznaczeniem do najbardziej potrzebujących pomocy, a nie stawały się przedmiotem korzyści osobistej, czy też obracane były na wrogi Państwu cele polityczne.

Uważamy, że szeroka kontrola społeczna użycia tych funduszy przyczyni się do sprawiedliwego i najbardziej celowego ich użycia.

Stoimy na stanowisku, że korzystająca z szerokiego poparcia Państwa Ludowego „Caritas” winna posiadać kierownictwo złożone z uczciwych nieposzlakowanych obywateli, zarówno spośród księży jak i świeckich działaczy katolickich, cieszących się zaufaniem ludności.

niła swych zadań, przekreśliła swe szczytne założenia, marnotrawiła finanse, uzyskane od społeczeństwa i Państwa. Organizacja wrocławską zawiodła nadzieje, pokładane w niej przez ludzi, potrzebujących pomocy, tym więcej, że popierała nawet wrogów Państwa Polskiego. A taka działalność zasługuje na całkowite potępienie.

Ob. Janowska, nauczycielka, zwróciła uwagę na stronę moralną zagadnienia, które wstrząsnęło sercami, przede wszystkim matek katolicek. Ks. proboszcz Malinowski poruszył sprawę przyszłej działalności „Caritas”. Mówił, że

przed księżmi i działaczami katolickimi stanęła ważna i pilna sprawa. Zadaniem mianowicie polega na tym, by uzdrowić działalność wspomnianej instytucji. Wypadki wrocławskie na ogół księży podzielały przynębiająco. Wykazały one niedociągnięcia, które prowadziły do uszczuplenia pomocy dla potrzebujących, dla inwalidów wojennych, sierot, chorych, dla b. więźniów politycznych niemieckich obozów koncentracyjnych. Wobec takiego stanu rzeczy księża i działa-

całego duchowieństwa by pomogło w uzdrowieniu „Caritas” i w budownictwie Polski.

### WYPADKI WROCŁAWSKIE WYWOŁUJĄ RUMIENCE WSTYDU

Ob. Makowska z Międzyrzecza podkreśliła, że zebrani na sali księża patrioci pochodzą z ludu, pracują dla niego i w przyszłości także będą pracować w tym kierunku.

Ob. Piotrowski zastanawia się nad faktem pochodzenia szlacheckiego członków wrocławskiej „Caritas”. Dlatego właśnie, że brakło tam ludzi pracy — popełniono tam tak poważne nadużycia. Proponuje on, aby do nowych zarządów oddziałów „Caritas” weszły ludzie pracy: robotnicy i chłopcy.

Ob. Konieczny z Gubina stawia przed zebranymi problem, aby w każdym powiecie, tam, gdzie zachodzi tego potrzeba, uzdrowić działalność miejscowej „Caritas”.

Ks. prof. Leja, członek Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację, oświadczył, że ksiądz-Polak powinien iść z ludem polskim. Ksiądz — patriota zawsze tak czynił i zaw-

że tak będzie czynił. Ksiądz Polak — podkreślił ks. Leja — również w przyszłości będzie szedł z robotnikiem i z całym ludem. Ostatnie wypadki wrocławskie, wywołują na twarzach księży rumieńce wstydu. Wypadkom tym należy na przyszłość przeciwstawić pozytywną pracę. Dlatego trzeba działać według słusznych wytycznych Rządu, zmierzających do uzdrowienia sytuacji pod tym względem.

### WSPÓLNA TROSKA O WŁASCIWĄ DZIAŁALNOŚĆ „CARITAS”

Ob. Huberna ze Świebodzina mówi o ciężko zapracowanych pieniądzech przez klasę robotniczą, oddanych do dyspozycji „Caritas”, które przez oddział wrocławski zostały wydatkowane na cele nie mające nic wspólnego z akcją charytatywną. Do tego dopuszczać nie wolno.

Ob. Karłowski, działacz charytatywny ze wsi Lubków, pow. kolskiego, podkreśla, że działacze „Caritas” tamtejszego oddziału znają wartość każdej złotówki, każdej kropli rozdzielanego lekarstwa i dlatego posiadane zasoby rozdzielają słusznie i pieczołowicie. Zaproszono go przeciw wrocławskiemu wypadkom okradania mienia społecznego i, aby na przyszłość zabezpieczyć się przed tym, proponuje wprowadzenie czynnika społecznego do zarządów kół „Caritas”.

Ob. Stefan Brzeziński, prezes Rady Naczelnej Stronnictwa Pracy zwracał uwagę na miliony złotych przydzielonych „Caritas” przez Rząd i na intencje Rządu, które w pracy charytatywnej nie mogą być wypaczane.

Ks. dziekan Bielski podkreślił, że na sali znajduje się pokaźna ilość duchowieństwa, które wiedziało w jakim celu przyjeżdża na konferencję. Mamy swobodę wypowiedzianą się na tej sali — mówił ks. Bielski — co umożliwi publicznie potępienie czynu wrocławskiej „Caritas”.

Ksiądz proboszcz Żuchowski z Goraja wspomina o wielu oddziałach „Caritas” poznańskiej pracujących wzorowo.

Ksiądz proboszcz Leitgeber, b. więzień polityczny niemieckich obozów koncentracyjnych i Fortu VII w Poznaniu z prawdziwą satysfakcją stwierdził, że konferencja odbyła się pod znakiem „Caritas” — miłości. Spotkanie duchowieństwa i świeckich działaczy katolickich z przedstawicielami samorządu i społeczeństwa nacechowane było wspólną troską o dobro „Caritas”. Do domu wrócimy z otuchą w sercu.

Ks. proboszcz Czerniejewski ze Swarzewa, członek Zw. Boj. o Wolność i Demokrację stwierdza, że na popełnionych przez „Caritas” wrocławskich błędach należy się uczyć, a z obrad odbywających się w sali Miejskiej Rady Narodowej w atmosferze serdeczności wyciągnąć pozytywne wnioski na przyszłość.

(Ciąg dalszy na str. 4)

## Stanowisko duchowieństwa wielkopolskiego

Wczorajsza konferencja księży i świeckich działaczy katolickich z terenu Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej miała niezwykle poważny i uroczysty charakter. Do sali Miejskiej Rady Narodowej w Poznaniu przybyło 100 kapłanów i 80 świeckich działaczy katolickich, aby zająć stanowisko wobec niesłychanych nadużyć we wrocławskiej „Caritas”, aby przedyskutować, jakimi drogami przywrócić w społeczeństwie zaufanie do tej charytatywnej instytucji, zaufanie poderwane przestępczą, antyspołeczną i antychrześcijańską działalnością kierownictwa „Caritas” wrocławskiej.

Z ust zabierających w dyskusji głos księży i świeckich działaczy katolickich padały słowa wyrażające głębokie oburzenie na dokonane złodziejstwa, słowa potępienia dla sprawców krzywdy wyrządzonej najuboższym i najbardziej potrzebującym pomocy. Te nad wyraz szczerze wypowiedzi cechowała głęboka troska o dalszą przyszłość instytucji, troska o stworzenie warunków dla uczciwej, rzetelnej, zgodnej ze statutem pracy zrzeszenia „Caritas”. Mówcy z uznaniem i satysfakcją witali inicjatywę Rządu, który powołał zarząd przymusowy zrzeszenia, rekrutujący się z ogólnie znanych i szanowanych w kraju księży i świeckich działaczy katolickich. W ten sposób — podkreślano — została zapewniona przez Państwo Ludowe, które udziela „Caritas” miliardowych subwencji, dalsza nieprzerwana działalność zrzeszenia, zostały stworzone warunki dla wysunięcia na stanowiska kierownicze w „Caritas” ludzi, którzy będą godnie wywiązywać się ze swoich obowiązków, ku pożytkowi potrzebujących pomocy.

Słowa księdza kanonika Konarskiego, najstarszego księdza w Archidiecezji Poznańskiej, księdza dziekana Bielskiego, księdza prof. Lei, którzy zasiadali w prezydium, nacechowane były prawdziwym umiłowaniem bliźniego, patriotyzmem, miłością do ludu, szacunkiem i przywiązaniem do Państwa Ludowego.

Wczorajsza konferencja poznańska wykazała, że coraz większej części duchowieństwa Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej oraz większości świeckich działaczy katolickich bliskie sercu są sprawy ludu; że bliskie sercu jest życie i praca ludu polskiego; że bliska sercu jest wspaniałe odbudowująca i rozbudowująca się Ojczyzna Ludowa.

Piękna, społeczna, patriotyczna postawa księży na wczorajszej konferencji w sali Miejskiej Rady Narodowej, świadczy, że coraz większą część naszego duchowieństwa, — a szczególnie księży, którzy walczyli o wolność i demokrację i księży, którzy cierpieli i walczyli w hitlerowskich obozach koncentracyjnych — z każdym dniem bardziej wiąże się z nową rzeczywistością, z każdym dniem większy udział bierze w budownictwie nowej Polski, Polski sprawiedliwej i społecznej.

Duchowieństwo i społeczeństwo katolickie województwa poznańskiego potępiło na wczorajszej konferencji tych, którzy działają na szkodę ludu i Państwa Ludowego.

Duchowieństwo i społeczeństwo katolickie województwa poznańskiego wyraziło na wczorajszej konferencji pełne uznanie i zdecydowane poparcie dla akcji Rządu, zmierzającej do uzdrowienia gospodarki i stosunków w zrzeszeniu „Caritas”.

# Życie premiera Kolarowa wzorem i źródłem natchnienia dla bojowników o pokój i szczęście narodów

## Przemówienia żałobne wygłoszone na pogrzebie Wielkiego Syna Narodu Bułgarskiego

SOFIA (PAP). Jak już donosiliśmy, przed złożeniem w grobowcu zwłok premiera Kolarowa, odbyło się przed mauzoleum Georgi Dymitrowa w Sofii zebranie żałobne, na którym przemówienia z wyrazami holdu dla Zmarłego wygłosili m. in.: wicepremier i minister spraw zagranicznych Bułgarii Poptomow, wicepremier ZSRR marszałek Woroszyłow oraz premier Rzeczypospolitej Polskiej — Józef Cyrankiewicz.

Poniżej podajemy streszczenie tych przemówień.

### Przemówienie wicepremiera Poptomowa

Wielką i ciężką stratę poniósł lud pracujący naszego kraju, Komunistyczna Partia Bułgarii i Bułgarska Republika Ludowa.

Zegnamy wielkiego męża stanu, wybitnego budowniczego nowej Bułgarii, budowniczego politycznych i gospodarczych podstaw socjalizmu w naszym kraju.

Wicepremier Poptomow opisał następnie szczegółowo wspaniałą drogę życiową Wasyla Kolarowa — drogę płomiennego rewolucjonisty, drogę ofiarnej pracy dla dobra narodu, dla sprawy Lenina — Stalina, drogę nieprzejednanej walki z wrogami Partii Komunistycznej i narodu bułgarskiego.

Wasyl Kolarow — ciągnie dalej Poptomow — był płomiennym bojownikiem o pokój i współpracę między narodami.

Wierzył głęboko, że potężny ruch w obronie pokoju, który ogarnął miliony ludzi na całym świecie, potrafi spętać ręce imperialistów i wnieść przeszkodę na drodze ich szatańskich prób rozpalenia nowej pożogi wojennej.

Wasyl Kolarow był niezachwianym i oddanym przyjacielem Związku Radzieckiego — naszego wyzwoliczyciela — i takim pozostał do ostatniej chwili swego życia.

Przed mogiłą Wasyla Kolarowa przyrzekamy — oświadczył Poptomow, — że z jeszcze większą energią i entuzjazmem podejmemy walkę o rozwiązanie wszystkich stojących przed nami zadań, o przezycięcie wszystkich trudności, o pełne zwycięstwo i budowę socjalizmu w naszym kraju.

Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej oraz nieprzerwanym wzrostem sił obozu demokracji i socjalizmu na całym świecie.

### Przemówienie premiera Gyrankiewicza

W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej przewodniczącego — Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej — Towarzysza Bolesława Bieruta, w imieniu polskiej klasy robotniczej, w imieniu Rządu Polskiego i całego obozu polskiej demokracji składam Narodowi Bułgarskiemu ze sławną Bułgarską Partią Komunistyczną na czele najserdeczniejsze wyrazy braterskiego współczucia.

Strata towarzysza Kolarowa jest stratą dla nas wszystkich, jest w szczególności stratą polskiej klasy robotniczej, polskie-

go narodu, do którego towarzysza Kolarow odnosił się z szczerą sympatią, czego dowody dawał podczas swoich kilkakrotnych wizyt w Polsce.

Równocześnie ożywił się w nas uczucie dumy z wspólnych osiągnięć i zwycięstw, które są rezultatem wieloletniej pracy i walki mas ludowych, przepojonych miłością ojczyzny i internacjonalizmem, opartych w swojej walce o siłę, o doświadczenie, o pomoc Związku Radzieckiego, wychowanych przez takich przywódców jak towarzysza Kolarow.

## Nowe zarządy diecezjalne zrzeszenia „Caritas”

WARSZAWA (PAP). W DALSZEJ AKCJI, ZMIERZAJĄCEJ DO CAŁKOWITEGO UZDROWIENIA STOSUNKÓW W ZRZESZENIU „CARITAS”. W DNIU 25 BM. ZOSTAŁY POWOŁANE NOWE ZARZĄDY DIECEZJALNE. W skład tych wołane nowe zarządy diecezjalne — kapłani proboszczowie i wikariusze z poszczególnych parafii. Zapewnią to bezoporne dni wpływ na gospodarkę i kierunek działalności „Caritas” działaczom terenowym zrzeszenia.

Skład personalny powołanych zarządów diecezjalnych zrzeszenia „Caritas” jest następujący:

### Diecezja gnieźnieńska:

Ks. dziekan Kazimierz Kinatowski — kanonik honorowy Archidiecezji Gnieźnieńskiej — Września, ks. dziekan Dionizy Bielski — parafia Junczewo pow. Żnin, ks. Wincenty Pawlak — proboszcz parafii Gniewratów, pow. Konin, ks. Włodzimierz Leitgeb — proboszcz parafii Szczeczek, pow. Wągrowiec, ks. Bolesław Szmania — prob. parafii Pruse, pow. Wągrowiec, ks. Leon Winczewski — proboszcz parafii Miłostaw, pow. Września, ks. Juliusz Malinowski — proboszcz parafii Marzenin, pow. Września, ks. Ignacy Zięciak — proboszcz parafii Gozdowo, pow. Września, Wincenty Witek — działacz katolicki.

### Diecezja poznańska:

Ks. Henryk Mały — proboszcz parafii Rozdrażewo, pow.

Krotoszyn, ks. Wiktor Sołdecki — proboszcz parafii Wieluń, pow. Czarnków, ks. Jan Kuja — proboszcz parafii Roskawa — proboszcz parafii Józef Staby — kapelan szpitala w Marysinie, pow. Gostyń, ks. Julian Kalbarczyk — proboszcz parafii Krzyżowniki, pow. Poznań, ks. Tadeusz Biela — proboszcz parafii św. Antoniego, prefekt gimnazjum, ks. Ireneusz Szczerkowski — proboszcz parafii Ptaszkowo, pow. Nowy Tomyśl, ks. Stanisław Kaczmarek — proboszcz parafii Dąbrowy Mokre, pow. Nowy Tomyśl, ks. Zygmunt Ogródowski — proboszcz parafii Roztazewo, pow. Wolsztyn, ks. Michał Kosicki — proboszcz parafii Najświętszej Marii Panny Niepokalanego Poczęcia, pow. Nowy Tomyśl, Dunin-Michałowski — doktor, działacz katolicki, Tadeusz Meisner — działacz katolicki, Witalis Dorocha — działacz katolicki.

# Zeznania świadków w pełni potwierdzają straszliwe warunki bytu nieszczęśliwych wychowanków zakładu w Namysłowie Trzeci dzień procesu zakonników z konwentu OO. Bonifratrów

WROCŁAW (PAP). Długi korowód świadków, którzy zostali przesłuchani przez Sąd Apelacyjny we Wrocławiu w trzecim dniu procesu personelu zakładu w Namysłowie, potwierdził straszliwe warunki bytu w tej instytucji, prowadzonej przez OO. Bonifratrów.

Zastępca osk. przeora Florczaka — ks. Antoni Gamon — zeznał, że wychowankowie zakładu wielokrotnie skarżyli się przed nim, iż są głodni i gnębieni różnymi karami. Świadek uważał za stosowne zwrócić uwagę ks. Florczakowi na „niewłaściwość stosowanych przez niego metod wychowawczych”, gdyż — jak mówi — „słyszał sam odgłosy bicia”.

Kapelan i katecheta zakładu w Namysłowie, ks. Antoni Szczepański również oświadczył, iż „chłopcy odgłosy się do ks. Florczaka niechętnie, tak, że musiał Florczakowi zwrócić uwagę, aby wychowanków nie bił”.

Wychowanek zakładu, sierota Ludwik Janicki, którego ojciec poległ na froncie w walce z hitleryzmem, podał, że on sam i jego koledzy z zakładu w Namysłowie chodzili obdarci, jakkolwiek w magazynach było dość odzieży.

Kiedy świadek zapisał się do ZMP, przeor Florczak napomniął go surowo i oświadczył jemu i innym jego kolegom, którzy wstąpili do tej organizacji, że im tego zabrania.

Chłopiec powiedział sądowi, że obecnie przebywa w państwowym Domu Dziecka, że ma warunki bardzo dobre i że „za nic nie chciałby wrócić do Namysłowa”.

Dane o szykanach stosowanych przez oskarżonego Florczaka wobec junaków ze „Służby Polsce” podał wychowanek sierota Zdzisław Sadowski.

Wśród poruszenia sali, Sadowski opowiada, jak godzi-

nami czekał przed kuchnią, aby z łaski pracujących tam siostr otrzymać kromkę chleba. Parokrotnie został spoliczkowany przez przeora Florczaka, a oskarżony Michałowski zbił go kiedyś kablem elektrycznym tak że miał posiniaczone obie ręce, którymi zasłaniał się przed spadającymi nań ciosami zwyrodnialca.

Chłopcy — jak mówi Sadowski — byli wielokrotnie łżeni przez przebywających w konwencie zakonników Niemców, którzy wymyślali wychowankom zakładu od polskich świętów.

Następnie przesłuchano wychowankę zakładu w Namysłowie 18-letnią Antonię Gołębiowską, która opowiedziała m. in., jak wyglądały metody „wychowawcze” osk. Michałowskiego. Ten zamknął pewnego razu świadka do ciemnicy, Gołębiowskiej czując, że niebawem dostanie ataku epileptycznego, biegał o wypuszczenie z „kibitki”. Na to „wychowawca” — Michałowski — chwycił chłopca za gardło i miotając ohydne przekleństwa, wepchnął go w głąb celi.

Nawet kilkuletnie chore dziecko nie uniknęło zamykania w „kibitce” — jak wynika z zeznań świadka.

Janusz Stankiewicz, również pensjonariusz namysłowski, odmawiał przed sądem

### straszliwe warunki,

w jakich zmuszony był żyć w zakładzie. Z zeznań wynika, że chłopcy chodzili obdarci i głodni, bito ich i zamykano w ciemnicy nawet za najdrobniejsze przekroczenia regulaminu. Specjalnie potwornie maltretowano ich za kradzież żywności, której dopuszczali się z głodu.

I ten świadek również zeznał, że do ciemnicy — „kibitki” — zamykano chłopców nago, bez względu na porę roku. Tak było z dwoma wychowankami Pokrywką i Szymańskim. Stankiewicz dodaje, że wiedział o aktach gwałtu, dokonanych na wychowanku zakładu Krawczyku przez oskarżonego Florczaka.

Na bicie i maltretowanie, stanowiące system w postępowaniu

oskarżonych Florczaka, Michałowskiego, Redla i Śmieci, skarży się również świadek Wojciech Salonek. Michałow-



Osk. Florczak  
Fot. (2) Ag. II „API”

ski uderzył go kiedyś w twarz tak silnie, że wybił od razu kilka zębów.

### Okrucieństwa i gwałty

Salonek potwierdza również wypowiedzi innych świadków, że nawet małe, chore dziecko zostało zamknięte w ciemnicy.

Również Salonek potwierdza poprzednie wypowiedzi, że Florczak kilkakrotnie zgwałcił wychowankę Krawczyka. W dalszym ciągu zeznał świadek, że zakonnicy często rozmawiali ze sobą po niemiecku.

12-letni Józef Listowski 16-letni Włodzimierz Dyrja i 14-letni Herbert Mazur potwierdzają zeznania swoich kolegów co do okrucieństwa, jakich dopuszczali się względem nich oskarżeni. Wszyscy byli wielokrotnie bici, zamykani do ciemnicy, ich życie to był wieczny strach przed „wychowawcami” i nędra, głód i brud które im towarzyszyły od świtu do nocy.

Innym przykładem działalności „wychowawczej” osk. Florczaka i Michałowskiego było postępowanie z Stanisławem Szymańskim. Mimo, że chłopiec wykazywał wielkie zdolności do malarsstwa i łaknął nauki — „wychowawcy” czynili wszystko, by dotego nie dopuścić.

### Hitlerowskie metody „wychowawcze”

„Lubiłem malować — mówi świadek — ale mi nie pozwalano i pędzono do roboty. Jeżeli nie chciałem iść do pracy, zamykali mnie w ciemnicy.

Metody „wychowawcze” z Namysłowa miały swój początek

w atmosferze hitlerowskiej, o której zmuszony był opowiedzieć bliżej Wilhelm Piątek „Sandander” — zakonnik, który w czasie okupacji przebywał w konwencie krakowskim. Piątek przyznaje, że podobnie jak przeor konwentu „Bruno” podpisał „volkslistę”.

Po wojnie prowincjał zakonu wysłał go do Namysłowa.

W trakcie przesłuchania Piątka, na pytanie sądu oskarżony Redel oświadcza, że Piątek w poniżający sposób traktował podczas okupacji tych zakonników, którzy nie podpisali volkslisty. „Trzeba się zapisać na volkslistę — mawiał Piątek — wtedy będzie się lepiej jeździć, a jak nie to

### Oświęcim albo kula”.

Świadek Piątek „odwzajemniając się” Redlowi wypomina mu, że w czasie okupacji robił dobre interesy z jakimś konfidentem niemieckim.

Ale nie tylko młodzi wychowankowie z Namysłowa poznali

### „dobroczyńne” serca

swych przełożonych. Palacz zakładu Just, stwierdził przed sądem, że za pracę w kotłowni otrzymywał kiepskie wyżywienie i tysiąc zł miesięcznie. Stary, zabiedzony człowiek dodaje, że od trzech lat, kiedy zaczął pracować w zakładzie, miał tylko trzy dni urlopu. Stała odmowa udzielenia urlopu uniemożliwiała mu też odszukanie rodziny, którą stracił z oczu w czasie wojny.

Kilkunastoletni sierota — Antoni Krawczyk, który przybył do zakładu z zakładu w Ostrowcu, utrzymuje, że było mu tam znacznie lepiej, gdyż — jak mówi z przekonaniem — nie bito go tam, chodził na spacer, brał udział w grach i zabawach, podczas gdy w Namysłowie bił go sam przeor, a wychowawca Michałowski okładał kijem od miotyły.

Ponieważ świadek zeznał, że przeor ks. Florczak zgwałcił go parokrotnie, więc będzie jeszcze przesłuchiwany ponownie przy drzwiach zamkniętych w dalszym toku rozprawy.

Ostatnim świadkiem w trzecim dniu procesu był Kazimierz Pawłowski, Rodziców postradał on w czasie wojny. Opowiedział sądowi, że zamykano go w osławionej „kibitce” a przeor bił go po nagim ciele w swym pokoju.

Na tym rozprawę przerwano do dnia następnego.

## Przemówienie marszałka Zw. Radzieckiego Woroszyłowa

Naród bułgarski stracił w osobie Kolarowa znakomitego syna, męża stanu, budowniczego demokracji ludowej i socjalizmu w Bułgarii, płomiennego trybuna, zahartowanego bojownika o wyzwolenie klasy robotniczej, o demokrację ludową i socjalizm.

Śmierć towarzysza Kolarowa była dla narodu radzieckiego szczególnie bolesna. Towarzysz Kolarow był szczerym i niezmiennym jego przyjacielem od pierwszych dni wielkiej Rewolucji Październikowej. Jako szczerzy, proletariacki rewolucjonista — komunista, zawsze wysoko dzierzył sztandar internacjonalizmu proletariackiego i całym swym płomiennym sercem był z naszym zwycięskim narodem, nieodłącznie krocząc za genialnymi wodzami światowego proletariatu i Związku Radzieckiego — Leninem i Stalinem.

Całe życie towarzysza Kolarowa jest nierozdzielnie związane z rewolucyjnym ruchem robotniczym w Bułgarii, z całą międzynarodową walką klasy robotniczej. Imię towarzysza Kolarowa jest nierozdzielnie związane z historią Komuni-

stycznej Partii Bułgarii. Był on ofiarnym i aktywnym bojownikiem o triumf wielkich idei Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina.

W osobie towarzysza Kolarowa straciła niestrudzonego bojownika o trwały pokój, o demokrację, o niepodległość narodów przeciwko podległości do nowej wojny światowej.

Świetlana postać towarzysza Kolarowa na zawsze pozostanie w pamięci narodów Związku Radzieckiego, narodu bułgarskiego i wszystkich narodów, walczących o pokój, demokrację i socjalizm.

Wielkie dzieło Lenina — Stalina, o które walczył towarzysza Kolarow, któremu ofiarnie służył i poświęcił całe swe szlachetne życie — jest niezwyciężone. Rekoimiamy tego są wzrastające twórcze siły narodu bułgarskiego, niewzruszona jego przyjaźń z wielkim

## ZSRR uznał Stany Zjednoczone Indonezji

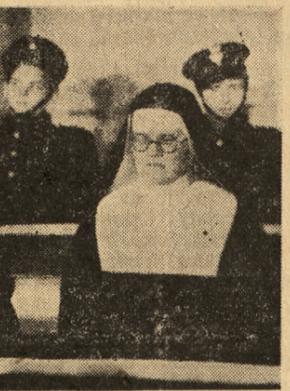
MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi:

W dniu 24 grudnia 1949 roku ambasador Holandii w ZSRR p. Visser wręczył w ministerstwie spraw zagranicznych Związku Radzieckiego wiceministrowi spraw zagranicznych ZSRR Andrzejowi Gromyko notę rządu holenderskiego. Nota stwierdza, że zgodnie z porozumieniem, osiągniętym 2 listopada 1949 r. na konferencji w Hadze między rządem holenderskim i delegacjami indonezyjskimi, — 27 grudnia 1949 roku republika Stanów Zjednoczonych Indonezji otrzymała całkowitą władzę zwierzchnią nad całym terytorium Indii Holenderskich, z wyjątkiem holenderskiej Nowej Gwinei. Nota wyraża również nadzieję, że rząd radziecki uzna republikę Stanów Zjednoczonych Indonezji.

W dniu 25 stycznia br. wice-minister spraw zagranicznych Gromyko przyjął ambasadora Holandii w ZSRR p. Vissera i wręczył mu, na polecenie rządu radzieckiego, notę następującej treści:

Ministerstwo spraw zagranicznych ZSRR w odpowiedzi na notę ambasady holenderskiej z dnia 24 grudnia 1949 r. ma zaszczyt zakomunikować co następuje:

Ministerstwo spraw zagranicznych ZSRR niniejszym zawiadamia rząd holenderski, że ponieważ 27 grudnia 1949 r. w Hadze odbyła się wspomniana uroczystość nadania suwerenności — rząd radziecki postanowił zawiadomić rząd Stanów Zjednoczonych Indonezji o swej decyzji uznania Stanów Zjednoczonych Indonezji jako niezależnego i suwerennego państwa i nawiązania z nim stosunków dyplomatycznych.



Osk. Doros

# Bogactwo i miłosierdzie

## — dwie miary Watykanu

Pouczenia i nakazy, głoszone przez Watykan — urbi et orbi — miastu i światu — mają dla narodu włoskiego inną nieco wymowę, aniżeli dla katolików, rozsianych po kuli ziemskiej. Chodzi tu nie tylko o pouczenia, skierowane do wierzących. Każdy Włoch wie, że te wskazówki skrupulatnie będą wykonywane przez powolny władzy papieskiej rząd, którego premierem jest dawny bibliotekarz watykański, de Gasperi.

Na ziemi włoskiej, w sercu wielomilionowego kraju, prosperują, rozrastają i gromadzą się olbrzymie bogactwa Watykanu, uważającego się za spadkobiercę ubożego rybaka z Nazaret. Naród włoski jest biedny. Lwia część ludności żyje w pocie czoła, w skrajnym ubóstwie, w niedzarskich, gorzkich warunkach bytu. Bezrolni i małorolni chłopcy, źle płatni robotnicy — to nie tylko rdzeń, ale i przytłaczająca większość tego narodu. W dodatku nęka ich bezrobocie. Za czasów kryzysu w r. 1933 najwyższa liczba bezrobotnych doszła do wielkiej, jak na Włochy, ilości 1 230 000. W styczniu 1949 roku wedle oficjalnego komunikatu rządowego liczone już 1 752 000 bezrobotnych, a „dobrodrojeństwa” planu Marshalla podniosły tę cyfrę o dalszych 750 000. Ale nie koniec na tym. Amerykański delegat tego planu na Włochy, Zellerbach, zażądał dnia 3 stycznia 1950 r. zwolnienia z pracy dalszego miliona robotników rolnych. Cyfry te wzięte trzeba pod uwagę, komentując ostatnie wypowiedzi Watykanu.

Z wielką okazałością, w stroju pontyfikalnym, ze złotym młotkiem i złotą kielnią w ręku — Pius XII inaugurował rok święty, stukając w przygotowane do wywalenia, zamurowane od roku 1933 drzwi Bazyliki św. Piotra. Wielka mowa transmitowana była przez wszystkie „Głosy Ameryki” i inne zdolaryzowane stacje nadawcze. Papież wzywał wiernych by „dla dóbr cielesnych nie rezygnowali z dóbr duchowych” i podkreślił, że „żądanie chleba i dachu nad głową nie powinno pozostawać w sprzeczności z prawami boskimi”.

Dziwna zaiste teza. Skądże ta rzekoma sprzeczność? Zdawało by się, że chleb i dach nad głową to zasadnicze, święte prawa człowieka, które nie mogą być niezgodne z nakazami religii — lecz wprost przeciwnie, winny być broniące przez Kościół. Tymczasem w ostatniej wypowiedzi Piusa XII zaznacza się wyraźnie ograniczenie tych praw.

Co ma je ograniczać? Prawo boskie? Za jedno z praw boskich Watykan uważa widocznie prawo własności i ostrzeżenie, by walka o chleb i dach nad głową nie starała się nawet o naruszenie tego niezłomnego muru. Papież staje w obronie wielkiej własności przed nędzarzami i nie potępia przerosła bogactwa, bo wówczas występowałby m. in. przeciw Watykanowi, jako właścicielowi olbrzymich dóbr rolnych we Włoszech i innych krajach, zatrudniającemu rzeszę źle płatnych robotników, największemu kapitałowi wśród katolików całego świata.

Nie apeluje do fabrykantów, ani do właścicieli wielkich obszarów rolnych, ani do powolnych sobie członków gabinetu de Gasperiego, by dążyli do zapewnienia żyjącym w nędzy ludziom niezbędnemu minimum — chleba i dachu nad głową. Nie mówi, że to minimum wynika z podstawowych praw boskich, opartych o zasadniczy, chrystusowy nakaz miłości bliźniego. Wzywa za to głodnych i bezdomnych do pokory i uległości, przypomina im, że mają duszę nieśmiertelną i obiecuje za gód i pokorę na ziemi — dobra niebieskie po śmierci.

Jest to wezwanie o czysto społeczno-politycznym podłożu. Papież po prostu obawia się rozrastających się we Włoszech ruchów ludowych. Zaniepokojony jest ruchami chłopskimi, obejmowaniem nieużytków i niezagospodarowanych, leżących odłogiem części prywatnych posiadłości ziem-

skich — a w tej liczbie i szerokiej, zaniedbanych ziem biskupich. Papież obawia się reformy rolnej, która dotknęłaby również dobra kościelne.

Ostatnie depesze z Włoch donoszą o kryzysie parlamentarnym, który wynika z projektów prawa, ograniczającego górną granicę dopuszczalnej ilości hektarów w posiadaniu prywatnym. Czy było by to może w sprzeczności z prawami boskimi? Skąd nagły sprzeciw de Gasperiego, wiernego wykonawcy polityki watykańskiej?

Słowa Papieża są po prostu obroną wielkiej własności. Tak sama jest taktyka zależnego od Watykanu rządu włoskiego. Jest to obrona ustaw, pozwalających na bezkarny wyzysk człowieka. Jest to powoływanie się na autorytet religii w obronie nienaruszalności dóbr ziemskich, ograniczenie praw mas pracujących, faworyzowanie bogactwa i wyzysku. Typowe dwie miary Watykanu — jedna — dla ubogich, druga — dla bogatych.

Tak wyglądają te sprawy na najwyższym hierarchicznym szczeblu kurii rzymskiej. A jak wygląda realizowanie polityki społecznej na szczeblach niż-

szych? Przypatrzmy się chociażby wynikom działalności instytucji „Caritas” u nas, która powinna chyba być w zgodzie z założeniami praw boskich — nieść pomoc tym, którzy nie mają chleba i dachu nad głową.

I tu istnieją dwie miary — okrucy dla nędzarzy, setki tysięcy dla złodziei grosza publicznego, wiernych wyznawców prawa własności. 500 złotych dla chorej staruszki, odmowa pomocy inwalidzie wojennemu, który bił się o niepodległą Polskę — i krocie na honoraria adwokackie w trosce o wybielenie byłych gestapowców i herztów band leśnych! Tak pojmowali prawa boskie słudzy watykańscy z „Caritasu”.

Od kogo zależało to politycznie pojmowane rozdawnictwo darów bożych i darów ludzkich zdobywanych wysiłkiem pracy? Byli tam i duchowni, i świeccy dobrodziejcy, a kierował nimi Jego Ekscelencja ks. dr Millik, administrator apostolski archidiecezji wrocławskiej. Czyżby taka przestępcza „charytatywna” działalność społeczna była mniej sprzeczna z prawami boskimi, aniżeli żądanie chleba i dachu nad głową?

Dobrze się stało, że ujawniono wyniki takiej swoiście pojmowanej polityki społecznej miłosierdzia. I nic dziwnego, że społeczeństwo polskie — a wśród niego setki księży patriotów — potępia taką działalność kierownictwa instytucji, powołanej do niesienia pomocy najbardziej potrzebującym.

Nic też dziwnego, że w obliczu faktów podobnych masy chłopskie we Włoszech i w innych krajach nie mogą się zgodzić z watykańską polityką

społeczną i potępiają rozbiłackie chrześcijańsko-demokratyczne związki zawodowe, powołane przez kler do hamowania słusznych żądań ludzkich w walce o chleb dach nad głową i pokój. Nic też dziwnego, że robotnicy amerykańscy nie dają posłuchu namiestnikowi papieskiemu kardynałowi Franzowi Spellmanowi, który konsekwentnie realizuje wezwania papieskie do ograniczania walki robotniczej przeciw rzekomym „prawom boskim” amerykańskich miliardów, który na czele studentów seminarium duchownego przedierał się przez pikiety strajkujących robotników i oświadczył: „Przyjmuję zarzut, że jestem łamisrajkiem i jestem z tego dumny”.

Nic dziwnego, że strajkujący robotnicy amerykańscy nie słuchają O. Augusta Gesena z Fairmont City w stanie Illinois, który rozesłał do strajkujących wezwania przystępowania do komunij św. zakończonych słowami: „Z pomocą Chrystusa potrafimy złamać komunizm i strajk”.

Tak oto pod płaszczykiem wiary i strzeżenia swoiście interpretowanych praw boskich hierarchia watykańska oraz reakcyjna część kleru realizują antyludową politykę społeczną, której przykłady widzieliśmy niejednokrotnie w ich pracy w Polsce. Stąd zjawisko coraz wyraźniejszego odgradzania się od polityki watykańskiej — zjawiska, które tak silnie zaznacza się obecnie i wśród wiernych katolików i wśród ściśle z nimi związanych księży patriotów.

Edward Ligocki



Przed Sądem Apelacyjnym we Wrocławiu rozpoczął się proces przeciwko zakonnikom i wychowawcom Specjalnego Zakładu Lecznego dla Młodych Epileptyków w Namysłowie. — Na zdjęciu — ława oskarżonych. Od lewej osk. osk. Florczak W., Dorsz Z., Redel M., Michałowski I., Śmieja J.

Fot. (2) Ag. II. „API”

### Wielkie poruszenie na Wybrzeżu

## Obłożnie chorzy i ubodzy na próżno czekali na pomoc

„Caritas” w Gdańsku „pomagała” arystokratom, bogaczom i ziemianom

GDAŃSK (PAP). Wielkie wrażenie wywołała w najszerzych rzeszach katolickiego społeczeństwa na Wybrzeżu wiadomość o nadużyciach we wrocławskiej „Caritas”. Tym większą troskę i oburzenie wywołują krążące tutaj pogłoski o ciemnych machinacjach miejscowych władz „Caritas” i popieraniu przez nich hrabiów i bogaczy także na terenie Wybrzeża, kosztem najuboższych i cierpiących.

Przeprowadzona kontrola wykazała, niestety, że pogłoski te nie były nieuzasadnione. Już z pobieżnych badań wynika, iż „Caritas” na Wybrzeżu śpieszyła z pomocą przede wszystkim

byłym ziemianom i arystokratom w rodzaju p. Hutten-Czapskiego czy p. Lubomirskiej i im podobnym „ubogim”.

### Dla ubogich nie było darów

Tymczasem naprawdę ubodzy, obłożnie chorzy staruszkowie, ofiary prześladowań hitlerowskich, jak stary działacz Polonii gdańskiej Franciszek Bleński i wdowa po ostatnim przed zaborem hitlerowskim prezesie gminy polskiej w Gdańsku Apolonia Ogryczakowa, nadaremnie pukali do drzwi „Caritas”. Dla tych ludzi, wierzących i praktykujących katolików, nie było pomocy w „Caritas”.

Sieroty Jasia i Danuta Wilczewskie musiały przez półtora roku zabiegać o jedną parę butów i 2 pudełka konserw, a wdowa, matka zamężonego pracownika poczty Stefania Słupińska, sędziwa, niezdolna do pracy staruszka do dziś czeka na pomoc „Caritas”. Teraz dopiero, po zmianach, wywołanych słuszną troską Rządu o interesy rzeczywiste zasługujących na pomoc katolików — pomoc tę otrzyma.

Oto fragment listu kierowniczki przedstawicielstwa „Caritas” w Gdyni do krajowej centrali w Krakowie: „Kamieni dotąd nie wysłaliśmy do Warszawy... zaufanym konwojentem w zaplombowanym pudełku przesyłamy pod wskazanym adresem”. Czy chodzi tu o kamienie przeznaczone na jakąś budowę? A może na pomnik ku czci poległych w walce o wolność Ojczyzny bohaterów? Nie. Oto z listu krajowej centrali „Caritas”, podpisanego przez dyrektora ks. biskupa Pekala, dowiadujemy się, że tu chodzi o 52 kamienie szlachetne.

A w tym samym czasie w kiosku „Caritas” w Gdyni pracowała kobieta za 2.000 zł miesięcznie, gdy zaś skierowana przez związek pojechała na wczasy, zwolniono ją z pracy bez odszkodowania.

### Jedno nudo'ko płatów dla biednej rodziny...

Honorowy prezes „Caritas” inż. Neymann, nie odmawiał z zasady przyjmowania przydziałów. I tak otrzymał on m. in.: kilkadziesiąt kg mąki, cukru, czekolady, soków i sardynek oprócz odzieży.

W tym samym czasie Weronika Maliszewska, której mąż zginął na wojnie, wdowa z czworgiem dziećmi, bez środków do życia — otrzymała po długich staraniach dla 5 osób jedno pudełko (Ciąg dalszy na str. 4)

### RYSZARD MATUSZEWSKI

# Mickiewicz i dzień dzisiejszy

Przywrócenie Warszawie zburzonego przez hitlerówców pomnika Adama Mickiewicza na Krakowskim Przedmieściu będzie bodajże ostatnią uroczystością z serii tych, jakie złożyły się w ciągu kilkumiesięcznych minionych miesięcy na całosć obchodu Roku Mickiewiczowskiego w Polsce.

Rozpoczęty z końcem grudnia 1948, w 150-lecie urodzin wielkiego poety, Rok Mickiewiczowski stał się wyrazem szczególnej czci i szczególnego hołdu, przywiązania i miłości odrodzonej Polski dla twórcy Sonetów i Ballad, „Konrada Wallenroda” i „Grażyny”, „Dziadów” i „Pana Tadeusza”. Był symbolem szczególnej bliskości, jaką w stosunku do Mickiewicza odczuwa ta Polska właśnie, która odrzucając tradycję swej przeszłości, co opanowało rozwój form nowych i żywych, zachowała z niej i szczególnym otoczyła kultem to, co płomienne, wyprzedzające swój czas i twórcze.

Ktoś mógłby powiedzieć, że każda Polska, niekoniecznie Polska Ludowa, uczciłaby dziś wielkość największego ze swych poetów, że wielkość Mickiewicza przekracza problem tożsamości dzisiaj walki. Fakty temu przeczą. Mamy za sobą dwudziestolecie międzywojenne, okres rozwoju różnych i różnorodnych prądów literackich, nawiązujących do różnych i różnorodnych źródeł naszej przeszłości historycznej i literackiej. Słusznie zauważono, że w okresie tym nawet najwyższe i najbardziej odkrywcze ze zjawisk kulturalnych, jakie zrodziło się wokół spuścizny autora Dziadów — mickiewiczowska kampania Boya — omiało właściwą sprawę stosunku współczesnych do twórczości Mickiewicza, grzeznąć w anegdoty i literackiej plotce, zajmując się życiem prywatnym poety.

Poza ową, niezmiernie mimo to ważną i pobudzającą akcją — stosunek epoki do największego poety narodowego był martwy, nie twórczy, obojętny. Starannie przestronięta przez reakcyjnych filologów prawda

poety nie docierała do odbiorcy inaczej, niż w obłoku mitycznych bredni lub apokaliptycznej szkolarskiej nudy. Nawet tam, gdzie istniało bezpośrednie i żywe obcowanie z poezją Mickiewicza, wśród twórców, rzadko kiedy zdobywał on miejsce najbliższego sercu przewodnika. Bliżsi byli wali poetom owego okresu — początkowo Słowacki, którego „odkrycie” w epoce Młodej Polski działało jeszcze na wyobraźnię, zwłaszcza w pierwszej połowie dwudziestolecia, później, dziwnie często, zawiąklany i niejasny Norwid.

Nie było to przypadkowe. Wzorce poetyckie dwudziestolecia niewiele miały wspólnego z tradycjami poezji mickiewiczowskiej, łączącej najwyższe napięcie uczucia z potężnym ładunkiem konkretności, rewolucyjność treści i formy z najwyższą, genialną prostotą środków artystycznych. Poezja dwudziestolecia grzeźła coraz bardziej w formalizmie, symbolizmie i estetyzmie. Żaden z tych „izmów” nie mógł mieć jakiegokolwiek pokrewieństwa z twórczością Mickiewicza.

Dlatego dzieło Mickiewicza, podobnie jak wszystko w sztuce, co wykazuje cechy zdobywcze i twórcze, może być w pełni uczczone, zrozumiane i głoszone tylko w takiej atmosferze kulturalnej, w której zwyciężają idee postępowe i rewolucyjne. Tylko w Polsce Ludowej może Mickiewicz „złazić pod strzechy”, a jednocześnie być pozycją wciąż żywą dla badaczy, krytyków i twórców. Doceniają wszystko, co odkrywcze i nowe w całej spuściznie poetyckiej naszego romantyzmu, poeta, krytyk i czytelnik Polski Ludowej nie będzie zatrzymywał się, jak to się często zdarzało w okresie dwudziestolecia, tylko nad pojedynczymi elementami tego czy innego z poetów, będzie umiał szukać u nich prawdy ludzkiej, a tę znajdzie u Mickiewicza wyrażoną niewątpliwie najlepiej.

Rok Mickiewiczowski przyniósł nam obok wielu cząstkowych wydań poszczególnych utworów poety, zapoczątkowa-

nie pełnego Narodowego Wydania jego dzieł, do którego Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik” przystąpiła na mocy specjalnej uchwały Krajowej Rady Narodowej, przejmującej w tym wypadku niezrealizowaną inicjatywę Sejmiku Ustawodawczego z roku 1920. Przyniosł on nam także wśród licznych opracowań i studiów, poświęconych twórczości i osobie poety, piękną opowieść biograficzną o Mickiewiczu pióra Mieczysława Jastruna, przybliżającą ku nam postać twórcy „Pana Tadeusza” i ukazującą ją współczesnemu czytelnikowi w świetle badań, nie przesłoniętych mistyczną mgłą i pseudo-uczonością reakcyjnych filologów oraz pełną świeżości odczuwania, jaką w stosunku do poezji mickiewiczowskiej, wykazał autor, wybitny liryczny współczesny.

W przemówieniu na inauguracyjnym posiedzeniu Komitetu Uczczenia 150 Rocznicy Urodzin Adama Mickiewicza Ja-

strun w ten sposób sformułował m. in. swe myśli związane z aktualnością wielkiego poety:

„Dziś, gdy otwiera się karta naszej historii, głos poety brzmi dla nas czysto i wyraziście, jak nigdy przedtem. Mickiewicz był pierwszym poetą polskim, który potrafił połączyć żarliwość uczuć patriotycznych z dążeniami ogólnoludzkimi. Był pierwszym poetą polskim, który rozumiał międzynarodowość sprawy wolności i postępu. W łuku zatoczonym od „Ody do młodości” po „Trybunę Ludów” widzimy potężną całość życia i twórczości poety, który jednym skrzydłem uderza o przeszłość, drugim sięga do naszych czasów”.

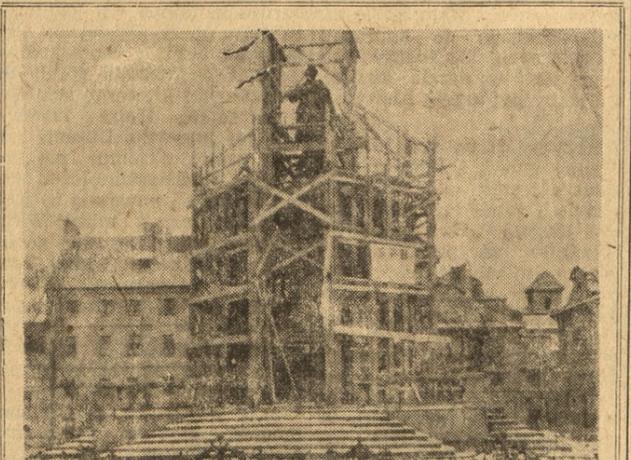
Do słów tych trudno jest wiele dodać, ujmując one w pełny sens tego, czym jest dziś dla nas dzieło największego polskiego poety.

Ryszard Matuszewski

Bo gdzie tylko w Europie jest ucisk wolności i walka o nią, tam jest walka o ojczyznę i za tę walkę wszyscy bić się powinni.

(Księgi Pielgrzymstwa)

ADAM MICKIEWICZ



Pomnik Mickiewicza w Warszawie w odbudowie. Odsłonięcie nastąpi 28 bm. Zdjęcie dokonane 16 I 1950 r.

# Księżna Lubomska także należała do „ubogich” zaopatrywanych przez „Caritas” w Gdańsku

(Dalszy ciąg ze str. 3)

platków owsianych. „Jest wielu ubogich, a musimy podzielić sprawiedliwie” — skrzyczała ją w „Caritas”.

Kiedy wdowa z Orunii ob. Jasińska zwróciła się do działacza „Caritas” z prośbą o pomoc — spotkała się z odmową, gdyż ma tylko jedno dziecko, a uczciwa kobieta powinna mieć ich więcej. —

## ...tony artykułów dla dyrektora

Wypada się wobec tego zastanawiać, ile dzieci miał p. dyrektor Borucki z Bydgoszczy, który otrzymał w ciągu 2 miesięcy 2 worki pszennej maki, 1 skrzynię konserw mięsnych i karton sardynek. Pomoc dla biednego dyrektora została usnawiona. Własnym samochodem „Caritas” odwożono

## Coraz szersze kręgi zatacza akcja P.B.P. szkoleniowa

Sekcja szkolenia zawodowego pracowników budowlanych przy Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego Nr 11 w Poznaniu, uruchomiła na polecenie Ministerstwa Budownictwa dalsze dwumiesięczne kursy przysposobienia budowlanego w poszczególnych kierownictwach terenowych.

W Kaliszu odbyło się otwarcie dwóch kursów, a mianowicie: murarskiego i zbrojarsko-betonarskiego z liczbą 70 uczestników. Otwarcia kursu dokonał kierownik sekcji szkolenia zawodowego P. B. P. Nr 11 Edward Górski.

W poniedziałek 23 bm. uruchomiono również dwa kursy zbrojarsko-betonarskie w Gorzowie i Szamotułach z liczbą 85 uczestników. Wreszcie w ub. wtorek otwarto dwa kursy murarskie w kierownictwie Nr 6 Gniezno dla 80 uczestników.

W najbliższym czasie zorganizowany zostanie jednoczesny kurs obsługi sprzętu i maszyn budowlanych w Poznaniu. Uczestnikami kursu będą pracownicy budowlani P. B. P. Nr 11 z poszczególnych kierownictw terenowych. (lc)

## Wyrok w procesie b. wyższych urzędników OUL-u

W dniu wczorajszym ogłoszony został przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu wyrok w procesie przeciwko b. urzędnikom OUL-u, oskarżonych o brak nadzoru, działalność na szkodę Skarbu Państwa oraz pobieranie względnie dawania łapówek. Sąd wymierzył wszystkim oskarżonym dotkliwą karę. Główny oskarżony Stanisław Namysłowski skazany został na łączną karę 12 lat więzienia, Stanisław Michałowski na 9 lat więzienia, Antoni Frieze na 8 lat więzienia, Bolesław Karaskiewicz 6 lat więzienia, Józef Gumny 5 lat więzienia, Edmund Widermański i Józef Stachowiak po 3 lata więzienia.

Ponadto Sąd skazał oskarżonych Namysłowskiego, Michałowskiego, Friezego, Karaskiewicza i Gumnego na utratę praw publicznych na 3 lata, pozostałych na 2 lata oraz orzekł przepadek mienia firmy „Metawar” oraz „Technometal” na rzecz Skarbu Państwa.

Ogłoszenie wyroku nastąpiło w obecności licznie zebranej publiczności. (lc)

mu transporty setek kilogramów żywności, w tym czekoladę, sardynki i konserwy.

A Gertruda Smigielska z Orłowa, wdowa z dziećmi, bez środków do życia mimo licznych starań żadnej pomocy od „Caritas” nie otrzymała. Może dlatego, że jest Kaszubką a ludność z Pomorza macherzy z „Caritas” nie lubią. Diecezja chełmińska dostawała najmniejsze w Polsce przydziały, a i te jak widać omijały najuboższą ludność.

Jeszcze słów parę o byłym dyrektorku diecezjalnym w Sopocie ks. Żurawskim. Jak wykazała kontrola, ks. Żurawski dla oca swego, prywatnego przedsiębiorcy w Bydgoszczy, woził pod starannym konwojem różne „dary” ze składnicy „Caritas”. Komisja będzie miała dużo kłopotu z obliczeniem szczegółowej wartości tych transportów, dokonanych kosztem ludzkiej krzywdy, wykradzonych wdowom, sierotom i inwalidom. A było tych transportów chyba dosyć dużo, skoro sama tylko benzyna do własnych samochodów „Caritas”, jakimi kochający synus woził prezenty dla kochanego tatusia, kosztowała 300.000 zł, rzecz jasna, ze społecznych pieniędzy.

## Braki w magazynie

Kontrola magazynów w Oliwie wykazała na razie, według prowizorycznych obliczeń, brak 7 ton żywności, 40 skrzyń kakao i 5 skrzyń drogich instrumentów chirurgicznych i narzędzi.

Zasłużone i w pełni uzasadnione jest obrzydzenie i ból, z jakim tysiące katolików na Wybrzeżu, w tej liczbie wielu księży, myśli o tych nieprawdopodobnych bezcelestwach i nadużyciach, fałszerstwach i kantach.

Trzeba ujawnić źródło tych zbrodni wobec ludzi oczekują-

cych pomocy. Źródłem tym jest nienawiść do ludu polskiego, nienawiść do zbudowanej przezeń ofiarną pracą ludowej Ojczyzny. Na tej, to platformie nienawiści do ludu polskiego zesłali się ze sobą: księżna Lubomska, zdemoralizowany ks. Żurawski i inni działacze z „Caritas”. Zesłali się w dobranym towarzystwie: jaśnie panów-sprzedawczyków, męjnych kombinatorów, bandytów z reakcyjnego podziemia i spekulantów.

„Caritas” zostanie, jako katolicka instytucja dobroczynna, lecz prowadzić ją będą ludzie czystych rąk i sumienia, uczciwi księża i działacze katolicy, godni tego zaszczytu. Będzie ona lepiej niż dotychczas nieść pomoc wdowom, sierotom, inwalidom i ofiarom wojny. Pomoże w tym środkami materialnymi Rząd i całe społeczeństwo.

GDĄŃSK (PAP). W „Głosie Wybrzeża” z dnia 25 stycznia br. został wydrukowany list, skierowany do pani Marii Wetter w Goeteborgu (Szwecja) przez zarządzającą, z ramienia krajowej centrali „Caritas”, oddziałem w Gdyni, niejaką p. Czaplinską. Na marginesie tego listu „Głos Wybrzeża” pisze m. in.: Z listu tego dowiadujemy się, że charytatywna działalność „Caritas” w Gdyni polegała m. in. na przekazywaniu zagranicznych przesyłek takim ubogim „potrzebującym pomocy” osobom, jak księżna Lubomska, dawną magnatka, której rodzina posiadała olbrzymie majątki ziemskie w całym kraju.

Zawartość przesyłek została w liście dyskretnie przemilczana, ale ilość ich mówi za siebie. Ogółem uboga księżna Lubomska odebrała z gdynińskiej „Caritas” 28 skrzyń różnych darów, przeznaczonych dla biednych, z których na pewno potrafiła zrobić użytek

zgodny z tradycją swego przesiwnego rodu.

Z listu wynika, że do Gdyni w okresie kilku miesięcy nadeszło 41 skrzyń ze Szwecji. Dary te rozdzielono pomiędzy różne oddziały „Caritas” w Lublinie, Ostrołęce, Białymstoku itd., nie zapominając przy tym również o księdzu biskupie Czaplńskim, imienniku autorki listu. 7 skrzyń pozostało w Gdyni.

Tak oto płynęły dary ze świata dla biednych, potrzebujących pomocy, dla wdów i sierot po zamęczonych w obozach śmierci ofiarach hitlerowskiego bestialstwa, dla ludzi wyniszczonych materialnie i fizycznie przez wojnę i okupację.

Płynęły dary — dziesiątki, setki skrzyń i trafiwały... do rąk księżny Lubomirskiej.

Treść jednego dokumentu, w zestawieniu chociażby ze skargami kobiet z Orunii, czy Orłowa, które zwracały się o pomoc do „Caritas”, były w brutalny sposób odsyłane z niezłym, jest głęboko wymownym świadectwem, jak bardzo słuszną i dojrzałą była decyzja Rządu, zmierzającego do położenia kresu tym nikczemnościom.

# Konferencja księży - patriotów w Poznaniu

(Dokończenie ze str. 1)

Po zamknięciu dyskusji przez dr. Janusza Dunin-Michałowskiego ks. dziekan Dionizy Bielski odczytał projekt rezolucji. Po omówieniu jej i wniesieniu poprawek, rezolucja została jednogłośnie przyjęta.

Uczestnicy konferencji opuścili salę obrad z zadowoleniem, z uczuciem spełnionego obowiązku i z wiarą, że nowe władze „Caritas” zapewnią tej instytucji prowadzenie właściwej, charytatywnej działalności z pożytkiem dla potrzebujących pomocy.

W konferencji wzięli udział i uchwalili rezolucję następującej treści:

Ks. kanonik Edmund Konarski, parafia Otoczno, pow. Września, ks. kanonik Franciszek Jeliński, proboszcz parafii Skalmierzyce Nowe pow. Ostrowy, ks. kanonik Edward Liedke, proboszcz parafii Iwanowice, pow. Kalisz, ks. dziekan Dionizy Bielski, proboszcz parafii Juncewó, pow. Żnin, ks. dziekan Szczepan Janasik, parafia Bnin, pow. Srem, ks. dziekan Jan Ziółkowski, administrator kościoła garnizonowego w Gnieźnie, ks. profesor Lech Ziemski, pow. Poznań, ks. profesor Leon Leja z zgromadzenia Ojców Bernardynów w Kole, ks. profesor Tadeusz Biela z Gimnazjum w Krotoszynie,

ks. prefekt Władysław Mieczyski, Srem, ks. prefekt Henryk Lorkiewicz z Gimnazjum w Międzychodzie, ks. proboszcz Kazimierz Herod, parafia Radzin pow. Jarocin, ks. proboszcz Marcin Nikiel, parafia Rusko, pow. Jarocin, ks. proboszcz Józef Ebert, parafia Siaboszyn, pow. Jarocin, ks. proboszcz Edmund Niziołkiewicz z Żernik pow. Żnin, ks. proboszcz Walenty Wnuk, parafia Gąsawa, pow. Żnin, ks. proboszcz Jan Kupczyk, parafia Janowiec, pow. Żnin, ks. proboszcz Szczepan Weber, parafia Orchowo, pow. Mogilno, ks. proboszcz Tadeusz Czerniejewski, parafia Zabarzewo, pow. Leszno, ks. proboszcz Stanisław Skaziński, parafia św. Mikołaja, Leszno, ks. proboszcz Piotr Sokołowski, parafia Brzeżany, pow. Kalisz, ks. proboszcz Stefan Pawłowski, parafia Borek, pow. Gostyń, ks. proboszcz Antoni Kasek, parafia Wieprzyce, pow. Gorzów, ks. proboszcz Włodzisław Leitgeber, parafia Szeszewo pow. Wągrowiec, ks. proboszcz Kazimierz Piosik, parafia Boryslawice Kościelne, pow. Kolo, ks. proboszcz Kazimierz Dworzak, parafia Lusowo, pow. Poznań, ks. proboszcz Henryk Mały, parafia Rozdrażew, pow. Krotoszyn, ks. proboszcz Ignacy Karolewski, parafia Kramsko Nowe, pow. Wolsztyn, ks. proboszcz Zenon Kalinowski, parafia Dobrzec pow. Kalisz, ks. proboszcz Bogdan Poliwko, parafia Borówko, pow. Strzelce Krajeńskie, ks. proboszcz Kazimierz Kaik, parafia Niewierz pow. Turek, ks. proboszcz Juliusz Malinowski, parafia Merzenin, pow. Września, ks. proboszcz Józef Żelazek, parafia Jezioraki, pow. Turek, ks. proboszcz Józef Erbel, parafia Słoboszew, pow. Jarocin, ks. proboszcz Aleksander Karliński, parafia Jaktorowo, pow. Chodzież, ks. proboszcz Jan Joachimowski, parafia Odolanów pow. Ostrowy Wlkp., ks. proboszcz Jan Kasiewicz, parafia Kwilcz, pow. Międzychód, ks. proboszcz Ildelfons Mieczkowski, parafia Bojadło pow. Zielona Góra, ks. proboszcz Jan Wysocki, parafia Klenica, pow. Zielona Góra, ks. proboszcz Feliks Galisz, parafia Kolsko, pow. Zielona Góra, ks. proboszcz Franciszek Adamczewski, parafia Gultowy, pow. Środa, ks. proboszcz Edward Świś, parafia Bogdanice, pow. Gorzów, ks. proboszcz Ignacy Zięciak, parafia Gozdowo, pow. Września, ks. proboszcz Roman Ziembowicz, parafia Rychtal, pow. Kępno, ks. proboszcz Alojzy Beker, parafia Dubin, pow. Rawicz, ks. proboszcz Julian Kalbarczyk, parafia im Marii, Poznań—Krzyżowniki, z zgromadzenia Ojców Zmartwychwstańców ks. proboszcz Zenon Michałak, parafia Biechowo, pow. Września, ks. proboszcz mgr Henryk Pankowski, parafia im. Najświętszej Marii Panny Wniebowziętej w Obornikach, ks. proboszcz Alfons Viola, parafia Objezierze, pow. Oborniki, ks. proboszcz pułkownik Marian Godlewski, parafia Tykadłów, pow. Kalisz, ks. proboszcz Franciszek Kubacki, parafia Bliżanów, pow. Kalisz, ks. proboszcz Henryk Kania, parafia Chocz, pow. Kalisz, ks. proboszcz Witold Zuchowski, parafia Goraj, pow. Skwierzyna, ks. proboszcz Artur Marynowski, parafia Opalewo, pow. Świebodzin, ks. proboszcz Michał Kubacki, parafia Lubrza pow. Świebodzin, ks. proboszcz Paweł Bilyk, parafia Łągowo, pow. Sulecin, ks. proboszcz Zygmunt Ogródowski, parafia Rostarzewo, pow. Wolsztyn, ks. proboszcz Stanisław Kaczmarek, parafia Dakowy Mokra, pow. Nowy Tomyśl, ks. proboszcz Józef Biały, parafia Wilczyń, pow. Szamotuły, ks. proboszcz Jan Popusz, parafia Śmieškowo, pow. Wolsztyn, ks. proboszcz Wojciech Kawicki, parafia Farna w Poznaniu, ks. administrator Edward Staniewicz, parafia Staniawice, pow. Kępno, ks. administrator Leon Bolesławski, parafia Opatów, pow. Kępno, ks. administrator Stefan Baczyk, parafia Bytów, pow. Szamotuły, ks. administrator Ignacy Wachowiak, parafia Jęrząbkowo, pow. Gniezno, ks. administrator Antoni Piotrowski, parafia Owińska pow. Poznań, ks. administrator Milan S. Kwiatkowski, parafia Białcz Stary, pow. Kościan

(Dalsze nazwiska księży, którzy brali udział w konferencji, podamy w numerze jutrzejszym.

## Arcydzieło malarstwa polskiego



Fragment obrazu Jan'a Matejki — „Dziewica Orleńska”, odnalezionego w piwnicach Muzeum Wielkopolskiego. Fot. Kornicki

## Jubileusz Opery Poznańskiej

# „Halka” w nowej inscenizacji

Jaskrawym przykładem jak gruntownie zacierała no istotną treść „Halki” była inscenizacja lwowska (1919). Podług tamtej wersji: „Żadna dziewczyna wiejska, a już tym bardziej skromną i cicha Halka nie ośmieliłaby się wejść na pokoje państwa i tuż pod bokiem jasnej pani niekiedy rzucić się ukochanemu paniczowi na szyję. Podobnie i żadna dobrze wychowana pani niekaże ze dworu, nie wychodziłaby przypatrywać się awanturze wyprawianej przez chłopską parę. Trudno sobie wyobrazić, ażeby orszak pański, idący do ślubu, zatrzymywał się tuż pod kościołem z powodu jakiejś „blady dziewczyny” i dłuższy czas nią się zajmował. Do grubszych nieprawdopodobieństw należą również i zamiar Halki podpalenia kościoła... itd. Cytowałem dosłownie z „Gazety Muzycznej”, Lwów 1919 nr 15/16. Jak widzimy tym sposobem pozabawiano „Halkę” najlepszych, najsłodszych momentów. Ale dodajmy — wersja lwowska nie utrzymała się na stałe. Wracano do koncepcji polowicznych. To znaczy właściwie treść wyzierała zawsze, ale jakby zza mgły i niewyraźnie.

Pierwszy Hans von Bülow (słynny muzyk i krytyk) miał odwagę jeszcze w XIX wieku trafnie i jasno scharakteryzować libretto „Halki”: „Akcja opery się na prastarym ale wcale młodym temacie mianowicie na konflikcie pomiędzy panem a niewolnikiem i ma przez to godną uwagi tendencję obyczajową. Niemoralnemu panowaniu ancien regimé'u rzuca się tu rękawicę wyzwania bez wszelkich ogródek. Bohaterkę Halkę należy pojmować jako przedstawicielkę ludu a jej tragiczne dzieje są protestem przeciwko feudalizmowi i naciąganiu”.

Na Jubileusz swego 30-lecia Opera Poznańska przygotowała „Halkę” Stanisława Moniuszki, dzieło, które właśnie w r. 1919 otworzyło pierwszy polski sezon w wolnej Ojczyźnie. Znamy doskonale tę piękną operę Moniuszki z licznych wykonani w okresie międzywojennym oraz po r. 1945. Melodie z „Halki” są od 100 lat na ustach całego narodu. Ale tym razem słuchaliśmy i oglądaliśmy operę jakby po raz pierwszy. Więc przede wszystkim jeśli chodzi o naczelny problem treścowy, stwierdzamy, że był on spłycany i lekceważony. Mówiło się dawniej w pewnych kołach, że „Halka” posiada cudowną muzykę, ale „niesmaczną” i „drastyczną” treść. Reżyseria robiła z tej opery dramat erotyczny, zatuszowując wszystko inne. Libretto „Halki” w takim ujęciu wypadło blade i dość stereotypowo a la „Faust” Gounoda (niemal identyczna osnowa: uwiedzenie i porzucenie). W ostatniej inscenizacji poznańskiej wyszły nareszcie na jaw wszystkie walory libretta „Halki”, owa oryginalna fabuła dramatyczna, sprzedająca weryzm, a zarazem jakże śmiała społecznie (zaczęły się rok powstania opery — 1846!).

Treść powyższą wydobyto w Poznaniu nie zmieniając ani jednego słowa w oryginale, a jedynie przez odpowiednie pościąganie inscenizacyjne (Ludwik Schiller) i reżyserskie (Jerzy Merunowicz). Np. pod czas dawnego „aktu góralskiego” lud beztroško śpiewał sobie i tańczył („po niesporo przy niedzieli”). Wychodziło to bardzo in minus dla logicznego sensu opery. Dzisiaj akt ten łączy się ściśle z osnową dramatu. Oto gromada górali ze zwieszonymi głowami, smutna, współczująca Halcę komentują jej krzywdę. Ubrania na nich proste, skromne, nie jaskrawe, realistyczne. Jeżeli ten lud krzyczy i wtwatuje to tylko na rozkaz, z musu! Widz rozumie doskonale, że ci górale to klasa uciemiężona, bezwolna w rękach włochołów. Jedyny Jontek wyróżnia się z gromady — śmiały, dumny, bystry, prowodyr. Franciszek Arno interpretował tę postać nieprzeciętnie dobrze. Był znakomity w mimice i gestach. Śpiewał czystym, świeżym, pięknym głosem.

Antonina Kaweka ujęła tytułową rolę zupełnie odmiennie niż w roku ubiegłym, Gra-

ła teraz zabiedzona, żalona, „opuszczona gołabczka”. Wzbudzała gorące współczucie jej drobna szczupła figurka i delikatna twarzyczka w otoku jasnych warkoczy. Prawdopodobnie reżyserowi chodziło tu o kontrast do wyniosłej, pewnej siebie Zofii, „jaśnie pani” Kawecka grała teraz o wiele dyskretniej i mniej żywiołowo, niż dawniej. Śpiewała z dużą finezją umiejętnie frazując, stosując wiele kulturalnych pian. Sam finał reżysersko wypadł może trochę blade. Skok do wody nie był przygotowany obłąkanym uniesieniem, pod wpływem którego Halka popelnia samobójstwo. Osobiście wolałbym mocniejszy efekt końcowy, gwałtowniejsze ruchy i w ogóle więcej w tym fragmencie ekspresji (aktorskiej). Utalentowany baryton Marian Wóznicko — kapitalny w postawie Janusz — głosowo tym razem robił wrażenie trochę zmęczonego. Śpiew Edmunda Koszowskiego (Stolnik) zasłużył na słowa uznania, Doroa Seremak (Zofia), Władysław Chomiak (Dziemba) Adam Łukasik (Góral) spisywali się dzielnie.

Całość opery przygotował i poprowadził dyr. Wal. Bierdiajew, pieczołowicie wypracowując każdy takt Moniuszkowskiej muzyki. Wszystko było tu po prostu muzycznie wypieczętowane, począwszy od wzorowo podanej Uwertury. Orkiestra nigdy nie kryła śpiewaków wychodzą „na wierzch” w pełnym blasku dopiero w swoich partiach solowych. Chór Opery Poznańskiej śpiewał precyzyjnie i miękko tak w piano jak i w forte. Szczególnie III akt brzmiał niby przepiękne oratorium ludowe. Polonez i tańce góralskie (choreografia Eugeniusza Papińskiego) zbierały zasłużone owacje. Mazur mniej się podobał. Może to wina braku miejsc, gdyż korowód mazurowy nie mógł należeć się rozwinąć (pomiędzy drzewami rosnącymi gęsto przed domem Stolnika). Zastrzeżenia z punktu widzenia malarskiego budziły również korony tych drzew, tworzące wielki grzyb względnie kapelusz, przytłaczający architekturę dworu. Szczególnie przyjemną kolorystycznie była dekoracja górska III aktu (Jan Kosiński).

Na osobną wzmiankę zasługują efekty świetlne, które wiele pomagały inscenizatorom w realizacji zamierzonych koncepcji Np. mazur tańczony przy krwawym blasku, dogasających pochodni albo ensemble w górach w ponurym mroku naciągającej burzy. Wszystko to przyczyniało się do wywołania odpowiedniego nastroju dramatycznej grozy. Na zakończenie: — A jednak głosowałem za „Halką” dwuaktową bez tyłu przerw. Całość zyskałaby na zwartości i rozpedzie przy zastosowaniu tylko jednej przerwy w środku (inscenizacja Z. Latoszewskiego). Jak dobrze komponują się wtedy oba finały!

Kazimierz Nowowiejski.

NIEDZIELA  
Franciszka  
Konstantego

Słońce w.: 7.41  
zach.: 16.31  
Księżyc w.: 11.24  
zach.: 4.38

OSTRÓW

Kasa zapomogowo-pożyczkowa Z. N. P. Przy Pow. Zarządzie Zw. Nauczycielstwa Polskiego zorganizowana została kasa zapomogowo-pożyczkowa obejmująca w tej chwili ponad 90 członków. Na sobotnim zebraniu plenarnym członków uchwalono udzielać zapomóg bezwrotnych do 20 tys. zł, zaliczek do 10 tys. zł, a pożyczek do 40 tys. zł, zwrotnych w ciągu 10 miesięcy. (bdc)

Zjednoczone Stronnictwo Ludowe Kolo w Topoli Wielkiej wybrało w dn. 20 bm. nowy zarząd, do którego weszli: pp. Stanisław Marciniak — jako prezes, Stanisław Witk — jako sekretarz, Leonard Wojciechowski skarbnik. Kolo ZSL zaplanowało pomoc w elektryfikacji gromady i przewiduje radiofonizację swojej wsi. Będzie czyniło starania o zboża selekcyjne: o podwyższenie już przekroczonej normy kontraktacji świń. Delegat Zarządu Gminnego ZSL inż. Bogusławski zainicjował członków z rodzinami rolniczymi spółdzielni wytwórczych i z korzyści, płynących z nowego sposobu zespolonego gospodarowania na wsi.

Ewidencja. Władze szkolne zarządziły spis osób od lat 3. Ewidencję dokonują w miastach i wsiach kierownicy szkół. Chodzi mianowicie o osoby nieme, ślepe, głuchonieme, ślepe i słabowidzące. Zgłoszenia do ewidencji są obowiązkowe.

Przez Sąd Okręgowy w Ostro. wie za nielegalny handel dolarami skazana została Franciszka Gładysz z domu Poch z Wolicy Koziej, pow. Jarocin na dwa tygodnie aresztu z zawieszeniem kary na 2 lata.

Zygmunt Joachimski z Biskupic Ołobockich pow. Ostrowo skazany został na dwa miesiące aresztu za odstępstwo od narodowości.

LESZNO

Mecz piłki koszykowej

W najbliższą niedzielę (dnia 29. I. 50 r.) w sali ćwiczeń w Lesznie odbędzie się atrakcyjny mecz piłki koszykowej i siatkówki pomiędzy ZKS Kolejjarz—Gedania Gdańsk a miejscowym Kolejjarzem.

Budowa szkół i dróg

troską Pow. Rady Narodowej w Ostrowie

Powiatowa Rada Narodowa Ostrowska obradowała w dniu 24 bm., pod przewodnictwem Jana Wielgosza. Na wstępie Rada przyjęła rezolucję z okazji 5 rocznicy oswoobodzenia miasta Ostrowa przez Armię Radziecką oraz siódmej rocznicy zwycięskiej bitwy pod Stalingradem. P.R.N. zatwierdziła uchwały miejskich rad na odnochny w Raszkowie i Mikstacie o przemianowaniu rynków w tych miejscowościach na place Stalingradzkie i w Odolanowie parku na Park Obrońców Stalingradu.

Na terenie powiatu rozparcelowano 42 majątki, a pięć zamieniono na państwowe gospodarstwa rolne.

Budynki pomajątkowe w Sadowie, Grudzielcu, Gałązkach, Psarach i Babach wymagają remontu, przeto władze administracyjne w terenie oraz terenowe rady narodowe muszą sprawą zainteresować się i stan budynków naprawić. Przewodniczący P.R.N. wskazał, że wielu powierników gospodarstw poniemieckich dewastuje budynki, przeto trzeba będzie usunąć ich od gospodarowania na tych obiektach.

Terenowe rady narodowe winny zająć się budową szkół.

Miejska Górka otrzymała nowego przewodniczącego GRN

W dniu 20 stycznia br. obradowała Gminna Rada Narodowa w Miejskiej Górcie pod przewodnictwem ob. Mieczysława Krzanowskiego. W toku obrad Gminna Rada Narodowa wybrała nowego przewodniczącego GRN w osobie chłopca małorolnego ob. Kuchniczaka z Woszczkowa. Nowy przewodniczący GRN cieszy się ogólnym zaufaniem wśród społeczeństwa gminy Miejska Górka. (fs)

Budynki szkolne w Szczurach, Gorzycach Wielkich, Raszkowie, Grudzielcu, Lewkowie, Radłowie, Sieroszewicach, Droszewie, Kaliszkowicach i Wysocku Wielkim nie odpowiadają potrzebom i trzeba je stopniowo rozbudowywać.

W planie inwestycyjnym powiatowego samorządu terytorialnego ujęto na r. 1950 dokończenie budowy szkoły w Gostyczynie, Mikstacie, Tarchatach Wielkich i budowę szkoły w Lewkowie. Powiatowa Rada Narodowa i terenowe rady zają się w roku 1950 również zagadnieniem budowy dróg P.R.N., poprzez każdą zdrową inicjatywę w tym zakresie. Szczególnie wcześniej musi być pobudowana droga bita od Przygodzicy do Chynowej. Sprawa ta winna

zainteresować mieszkańców Chynowej i Przygodziczek. Dalej trzeba pobudować drogę od Garek do Bogdaju i Młynika. Mieszkańcy Topoli Małej mają podjąć budowę drogi bitej przez wieś. Gromada Leżona musi połączyć się drogą bitą na przestrzeni 3 km z szosą.

P.R.N. w swoim planie pracy uwzględniła również sprawę elektryfikacji gromad wiejskich. W tej chwili kończy się elektryfikację Czekanowa i Fabianowa. W dalszym ciągu w roku 1950 przewiduje się elektryfikowanie gromady Janków Przygodzicki, Topolę Wielką, Lewków i Franklinów. Oblicza się, że w okresie realizacji planu inwestycyjnego 6-letniego zostanie elektryfikowany cały powiat ostrowski. (bdc)

Kościńskie nie docenia Powiatowej Biblioteki Publicznej

Na niedużym budyneczku z czerwonej cegły widnieje tablica z napisem: Powiatowa Biblioteka Publiczna w Kościńsku. Kierowniczką biblioteki p. Olczykowa z ujmującą grzecznością udziela informacji o pracy placówek. Biblioteka Powiatowa jest „matką” bibliotek, gdyż założona została już w roku 1945, ma więc 5 lat. Społecznej służby na polu krzewienia kultury i oświaty.

— Z początkiem roku 1949 — mówi kierowniczka — zaczęliśmy zakładać biblioteki w terenie. Obecnie w powiecie kościńskim czynnych jest 14 bibliotek gminnych i 91 punktów bibliotecznych gromadzkich z 25.000 książek, z których korzysta 2500 czytelników. Mimo pełnej i wzorowo zorganizowanej sieci bibliotek, znikoma jest wciąż jeszcze liczba czytelników w stosunku do mieszkańców powiatu (75.000). Typowym tego przykładem jest Kościńsk, bowiem na 11.000 mieszkańców jest tylko 500 czytających. Pociężającym objawem jest jednak to, że czytelnictwo

wzrasta, lecz bardzo powoli. Wiele potrzeba jeszcze uświadomienia pracy o znaczeniu książki, by stan czytelnictwa w powiecie podnieść na właściwy poziom. Wysilki kierownictwa i bibliotekarzy, których praca ma szczególnie doniosłe znaczenie w dobie dzisiejszej, w dobie przemian społecznych — idą w kierunku propagowania, umasowienia i uaktywnienia czytelnictwa i to przede wszystkim na terenie gromad, tych najmniejszych komórek państwa.

Rozmowa nasza dobiega końca. Pytam jeszcze o zamierzenia na przyszłość.

— W planie 6-letnim — mówi kierowniczką Olczykowa — liczba książek w naszych bibliotekach wzrośnie o 10.000 i wyniesie 35.000 tomów, czyli, że 1 książka przypadnie będzie na dwóch mieszkańców.

Projektuje się utworzyć czytelnictwo w Kościńsku, której brak coraz dotkliwiej się odczuwa. Trudności w zrealizowaniu projektu leżą tylko w uzyskaniu odpowiedniego lokalu.

Walka z analfabetyzmem w Ostrzeszowie

W mieście dobrze — na wsi źle

Dnia 21 bm. odbyła się w sali obrad Zarządu Miejskiego konferencja w sprawie akcji walki z analfabetyzmem, w której udział wzięli członkowie Prezydium Miejskiej i Gminnej Rady Narodowej, przedstawiciele powiatu ob. Radosz, wójt gminy, sołtysi, kierownicy szkół wraz z nauczycielstwem, opiekunowie społeczni kursów i zespolów walki z analfabetyzmem oraz przedstawiciele wszystkich bez wyjątku organizacji w mieście i gminie. Konferencja miała na celu podsumowanie dotychczas osiągniętych wyników pracy w tym zakresie i wytyczenia planu pracy na przyszłość. Miejski delegat do powiatowego Komitetu Walki z analfabetyzmem ob. Smardz zaznaczył, że dotychczasowe wyniki osiągnięte w tej akcji na terenie miasta Ostrzeszowa były tematem podziwu na posiedzeniu Komitetu Powiatowego. Ostrzeszów wykonał plan w 100%. Należy tu podnieść zasługę w tym kierunku ob. Kempy, jako kierownika kursów nauczycielstwa oraz wielką żywotność i zainteresowanie się tą sprawą opiekunów społecznych, którzy w trosce o los nie-uświadomionych, wprzęgli do pracy przy rejestracji analfabetów wszystkich członków Rady Narodowej i nauczycielstwo.

W wyniku tak zorganizowanej pracy rejestrację analfabetów przeprowadzono ze 100% skutkiem. Obecnie odbywa się drugi kurs, w którym bierze udział 33 analfabetów. Pierwszy kurs obejmował 40 osób. Wszyscy zdali egzamin ukończenia kursu, z czego 11 osób kształci się dalej i uczęszcza na normalny kurs dla dorosłych. Prócz normalnego kursu prowadzi się zespół czytelnicy, z frekwencją powyżej 90%. W ostatnim czasie rozpoczęto akcję współzawodnictwa pomiędzy Ostrzeszowem a Kępem w tej tak pozytywnej akcji, otwierającej wrota do wiedzy tym, którzy pozbawieni byli umiejętności czytania i pisania.

W podsumowaniu wyników akcji W. A. ob. Radosz z na-

ciskiem podkreślił, że o ile prace w tym względzie wykonane przez miasto Ostrzeszów cieszą się i rokują najlepsze nadzieje, o tyle obszar gminy nadbełtański sprawę w zupełności. Z wypowiedzi obecnych na sali aktywiistów, sołtysów i kierowników szkół wynika, że jedynym powodem zaniedbania tej sprawy jest całkowity brak współpracy między aktywem w terenie, opiekunami społecznymi kursów i kierownikami szkół. Odpowiedzialność, jaka ciąży na zainteresowanych musi zmienić stan obecny gruntownie. Zarejestrowanych 62 analfabetów na terenie gminy musi się znaleźć na ławie szkolnej i musi być otoczony opieką. Niewątpliwie plan pracy, który sporządzony był musi do dnia 31 stycznia pozwolić całkowicie usunąć zaniedbania, które miejsca mieć nie mogą i mieć nie będą. Zainteresowanie tą akcją na wsi winno być powszechne, by z otwartą przybitością móc powiedzieć: „Jest oświata na wsi”. (zk)

KROTOSZYŃ

Pożegnanie lekarza powiatowego w Krotoszynie. Dotychczasowy lekarz powiatowy dr Alojzy Weiner z Krotoszyna przeniesiony został na stanowisko naczelnika Wydziału Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi. Z okazji tej pracownicy Służby Zdrowia zorganizowali wieczorek pożegnalny. Przemówienia wygłosił imieniem prezydium Powiatowej i Miejskiej Rady Narodowej ob. Leon Majewski imieniem pracowników Służby Zdrowia zast. lekarza pow. ob. Chlebowski, dr Racinowski, lekarz dentysta dr Gołowski, ab. Hofman i str. pielęgniarka ob. Kozłowska.

Wszyscy mówcy podkreślali wyjątkowe zasługi lekarza powiatowego dr Weinera, który w czasie swego urzędowania od 1945 r. postawił na wysokim poziomie Służbę Zdrowia w powiecie krotoszyńskim. Dzięki jego zapobiegliwej i dobrze zorganizowanej pracy powstał w Krotoszynie wzorowy Powiatowy Ośrodek Zdrowia, jeden z najlepiej urządzonych w województwie, 4 okręgowe ośrodki zdrowia, Pogotowie Ratunkowe itp., przez co stan zdrowotny i sanitarny w powiecie stanął na wysokim poziomie. (fk)

Ogłoszenie o przetargu Centrala Mięsa. Przedsiębiorstwo Państw. Wyodrębn. Ekspozytura Okręgowa w Poznaniu ogłasza przetarg na kupno platform ogumionych. Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Przetarg na kupno platform ogumionych” należy składać w Centrali Mięsnej — Dział Produkcyjny Zwierzęcej w Poznaniu — ul. Garbary 69/75 (teren Poznańskich Zakładów Mięsnych — Rzeźnia). Otwarcie ofert nastąpi komisyjnie w 7 dniu od dnia ukazania się ogłoszenia w gazecie. Komisja zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta. 400 b

NAPRAWY maszyn przemysłowych specjalnością: lokomobil „LANCA” WENTYLOWYCH wykonuje „TROJA” Poznań - Wschód — Wrzesińska 1. 2844. KUPUJEMY wężygumowe wysokociśnieniowe dla celów produkcyjnych. Spółdzielnia Pożarnicza — Poznań, Warnieńczyka 7. 2879. Wolne posady. Potrzebni zaraz: kancelista(ka) ze znajomością prac kancelaryjnych, maszynista bieglu, do biura zespolowego. Warunki według umowy zbiorowej. Zgłoszenia życiorys, odpisy, mi świadectw, składać: biuro Zespołu PGR, dyrekcja Zespołu Roszkówko, pow. Rawicz. 652a. Czeladnik piekarski potrzebny. Feliks Czapracki, Swarzędz. p1551. Państwowe Gospodarstwa Rolne — Zespół Strzelce, pow. Chodzież przyjmuje do pracy zaraz 80 pracowników sezonowych (mężczyzn i kobiet), księgowość, bilansistę, kancelistkę i pomoc buchalterską. Zgłoszenia należy kierować do Zespołu P.G.R. Strzelce, pow. Chodzież.

OGŁOSZENIA DROBNE Narodowy Bank Polski konto nr 110 313. Biuro Ogłoszeń czynne w dni powszednie od 8—18 w soboty od 8—16 w Poznaniu przy ul. Wyspiańskiego 10 I piętro. Tel. 64-75 i 62-70 (wewn. 5). Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Anteka pod Orłem w Pleszewie (Wlkp.) poszukuje pracownika(cy). p1580. Drogistki z podaniem warunków poszukuje, Drogeria Mer, kur, M. Thiel, Mogilno. p1575. Pielęgniarka stała do ciężko chorej osoby pod Warszawą potrzebne. Warunki dobre. Zgłoszenia: Poznań, Mielżyńskiego 15 m. 3, tel. 523-42. B134. Szuka posady. Gospośia przychodzi z dobrymi świadectwami, 8—10 godzin dziennie także w hotelu, restauracji i pomocy w kuchni. Oferty Głos Wlkp. nr 2851. Uczelnia szuka zycia lub sprzątaną. Oferty Głos Wielkopolski nr 2874. Kwalifikowana poszukuje pracy do „Adremy”. Oferty Głos Wielkopolski nr 2870. Nauka. Szkoła Przeprosobienia Handlowego, plac Wolności 2 — przyjmuje zapisy na półroczne kursy handlowe, 3-miesięczne, księgowości, stenografii i maszynopisma. 694a. Osobiste. Welony, najmodniejsze suknie słubne wypożyczam, welony upinam. Mickiewicza 28. p1341. Uwaga! Akumulatory motocyklowe radiowe, anody, żelazka normalne i zawodowe, kucharki aparaty do cicia szkła akordiony, płyty gramofonowe maszyn do pisania, poduszki elektryczne, poleca „Emka” Wrocławska 30. — Własne warsztaty naprawy. p1498. Sprzedaże. Parcele własne Poznań-Antoninek otoczone zieleńcami — sprzedaje również na spłaty. L. Czubkova Poznań Libelta nr 10 tel. 21-74. c2700. Parcele!!! Parcele!!! Parcele!!! 1000 m² Poznaniu staniady. U. waga! Położone najpiękniejszej, najdroższej dzielnicy miasta. Cena 300 000. — Union, Rzeczypospolitej 4. 2710. Kamienice, wille, parcele, poleca, poszukuje Oruszczyński. Wawrzyniaka 22 tel. 13-26. 2749. Kamienice 3-piętrowa, Włada idealna po'owe, 1700 000; wille 3 x 4 pokoje, komfort 3000 000; parcele 7880 m² Puszczkowie 800 000, sprzed. da Metelski, Marcina 23. p1528. Okazja! Nowe męskie futro, średnia figura, kołnierzyk wydrza „Virginia” półmowa pokrycie marenego, Rokossowskiego nr 47, m. 6, 3 x dzwonić. 2864. Szopę drewnianą 10x3,5, waga decymalna 1000 kg, sprzed. da K. Szych Poznań Zwierzyniecka 11, tel. 35-19. p1569. 3 samochody reklamowe kryte, 1 3-tonowy, 2 1-tonowe, sprzedamy. Tel. 49-90. p1581. Sprzedamy większą ilość miaru szklanego. Telefon 21-91. p1585. Kamienice składami wille, domki, ogródami, terenami: przemysłowe, ogrodnicze, sadownicze, parcele poleca, poszukuje Hink, Piekary 19. p1553. Futro męskie elki, kołnierzyk brzoza wydra, okazynie. — Aleje Marcinkowskiego 28, m. 33, w końcu podwórza. p1556. Parcela Naramowicach, 16-morgowa, plac połowa, móg 130 000; parcela Puszczkowie, wie. 7881 m², 700 000; parcela Staroście, przy autobusie, 3700 m², 1200 000. Dukiwicz, Daszyńskiego 59. p1558. Kamienica obszerna, składami, rzemlctwo, 4 000 000, gospodarstwo 180-morgowe, zabudowania obszerne światło, przy Poznaniu objawem bez inwentaryzacji, 3 300 000 lub zamiana nieruchomości, dom ogrodem, wolne mieszkanie, Puszczkowie, 1 500 000. No, wak, Wyspiańskiego 16. 2872. Kupna. Kom srebrny kupuje Laboratorium Chemiczne Poznań, Libelta 11. p1459. Kom srebrny kupuje Laboratorium Chemiczne Poznań, Libelta 11. p1459. 6000 cegieł, 500 m drutu kolczastego. Oferty: PAR Ratajczaka 7 dla 1,638. p1574. Klej stolarski kupuje w każdej ilości, Sikorskiego 22. p1586. Licznik do taksówki kupie. — Poznań, Przemysłowa 55, m. 2. p1589. Pieniądz. Wspólnika — współniczki do składu cukierków, centrum, dobrym punkcie, poszukuje zaraz. Oferty Głos Wielkopolski nr 2877. Dzierżawy. Gospodarstwo 80 morgów, Pożnań, z budynkami, wydzierżawia. Adres wskazuje PAR Ratajczaka 7, dla 1,598. p1541. Gospodarstwo małe wezmę w dzierżawę. Oferty: Biblioteka Czytelnika, Rokossowskiego 14 nr 125. p125.

Poszukujemy INŻYNIERÓW — MECHANIKÓW TECHNIKÓW — MECHANIKÓW BUDOWLANYCH GALWANIZATORÓW SPAWACZY TOKARZY ŚLUSARZY. Zgłoszenia osobiste wzgl. pisemne kierować: Zakłady Przemysłu Metalowego im. J. Stalina — Poznań, Wydział Personalny — ul. Daszyńskiego 180. 691a

Gazownia Miejska w Borku poszukuje KSIĘGOWEGO na jednolity plan kont z objęciem posady zaraz. Wnioski należy kierować: Zarząd Miejski w Borku Wlkp., pow. Gostyń. 693a. Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Grytceach — przyjmie zaraz pięciu księgowych samodzielnych. Zgłoszenia przyjmuje codziennie Referat Personalny, Grytce, ul. Wierzbowa nr 1. 367b

W drugą rocznicę śmierci, śp. profesora Hieronima Maliny artysty malarza odprawiona zostanie msza św. w poniedziałek, 30 bm., o godz. 8 w kościele św. Wojciecha. Siostra. 2880. Kupuje maszyny do pisania, liczenia, powielacze, Filippiak, Centrala Maszyn, Przyborów Biurowych, Poznań, św. Marcina 59. 688a. Kupie każda ilość wanilii, Edmund Stanisławski, Krotoszyn, Mickiewicza 1—3. 689a. Kamienice, wille, domy ogrodami, także prowincji, poszukuje Nowak, Poznań, Wy. spiańskiego 16. 2871. 6000 cegieł, 500 m drutu kolczastego. Oferty: PAR Ratajczaka 7 dla 1,638. p1574. Klej stolarski kupuje w każdej ilości, Sikorskiego 22. p1586. Licznik do taksówki kupie. — Poznań, Przemysłowa 55, m. 2. p1589. Pieniądz. Wspólnika — współniczki do składu cukierków, centrum, dobrym punkcie, poszukuje zaraz. Oferty Głos Wielkopolski nr 2877. Dzierżawy. Gospodarstwo 80 morgów, Pożnań, z budynkami, wydzierżawia. Adres wskazuje PAR Ratajczaka 7, dla 1,598. p1541. Gospodarstwo małe wezmę w dzierżawę. Oferty: Biblioteka Czytelnika, Rokossowskiego 14 nr 125. p125.

Redakcja. Poznań ul. Działvińskich 10. Telefon: redaktor naczelny 529 09 zast. red. nac. 502 31 sekret. redakcji 506 62 dział. miejski 502 32 nocny 502 34 i 64 72. Redaktor naczelny: Jan Zagierski. Prenumerata: Poznań, ul. Matejki 66 tel. 7332; konto PKO Poznań V-6714. Biuro ogłoszeń: Poznań ul. Wyspiańskiego 10, I otr. tel. 64 75 i 62 70. Konto PKO Poznań nr V-6777. Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza Oświatowa „Czytelnik” Delegatura w Poznaniu ul. Wyspiańskiego 10 telefon 62 70. Tłoczono Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państw. w Warszawie. Zakład Główny w Poznaniu K-1-12010

Dnia 27 stycznia 1950 zmarł nagle, nasmaczony Olejami św., mój ukochany mąż i drogi ojciec, szwagier i wujek, śp. Stanisław Wróblewski przeżywszy lat 52. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 30 bm., o godz. 11 z kaplicy cmentarza na Gręzynie. Msza św. odprawiona zostanie w środę, 1 lutego o godz. 8.30 w kościele św. Marcina przy ul. Fredry. W ciężkim smutku pogrążone żona i dzieci. Poznań, św. Marcina 9 (dawn. 5), m. 12 2887

Dnia 26 listopada 1949 r. zginął śmiercią tragiczną mój najlepszy, najukochańszy mąż, najtrojski wujek, najdroższy syn, zięć, szwagier i wujek, śp. Jan Wiktorzak leśniczy I-ctwa Dzielokucz, technik przem. drzewnego, ppor. rez. 60 p. p. Ostrowo, dowódca Obrony Narodowej Odolanów, jeniec oflagów XI, A, XIII, II E, I VI B. Dössel Westfalia przeżywszy lat 44. Pogrzeb drogiż zwłok, odbył się dnia 28 grudnia 1949 r. w Kaliszu na cmentarzu Miejskim. W nieutulonym smutku pogrążona żona, córka i rodzina. Kalisz, Babina 1 m. 11. Białystok, Stołeczna 13 2886



## Plisowana

### spódniczka

Rozterkotały się te trzy panusie na całego. Byłem mimowolnym świadkiem ich rozmowy. Znad gazety przyjrzałem się niewiastom. Takie sobie „pod czterdziestką”. Ale za to gadają w tempie „sto na godzinę”. I o czym to?

„Moja droga. Ta Fajalska sprawiła sobie kapelusze że wróble nim straszyc”.

„Wiesz Marysiu kazalam sobie uszyć wiatrówek. Wiesz, tu z boku marszczona, rękawy z bułem. Wiesz, zapinana na suwak. Wiesz?”

„A ja sprawiłam sobie bluzczkę nylonową koloru bejze. Slicznie mi w niej. Mój Kazik powiada, że wyglądam w niej jak Mari-sówna”.

„Ach wiesz, byłam wczoraj w teatrze. Slicznie mi w tej nowej plisowanej spódniczce. Wszyscy się za mną oglądali. Stefan powiedział, że wyglądam w niej jak marzenie”.

„A na czym byłaś w teatrze?”

„Wiesz, ona jest taka plisowana, na ukos. Tu ma angielski ścieg. Tule cudo”.

„Wiesz Marysiu, w Maison Chic oglądałam kurtkę z angora. Bajka. Wiesz? Wyglądałam w niej jak Myrna Loy. Wiesz?”

Schowałam gazetę. Kapelusze na głowę i w nogi.

Ciekawy jestem na czym Marysia była w teatrze. I co wyniosła z oglądanej sztuki? Zdaje mi się że wyniosła jedynie swą plisowaną spódniczkę! t. h. n.



— Kolego, pożyczcie tysiąc złotych!  
— Ależ z przyjemnością — powiedzcie tylko od kogo!

W przedziale kolejowym Biskupski nawiązał żywą rozmowę z przypadkowo poznanym pasażerem. Był to dobrze ubrany mężczyzna ale o rękach spracowanych. Mechanik, rzemieślnik?

— Tak — powiedział, opanowując atak kaszlu. — Tak trochę.

Jego szare, przenikliwe oczy zaszyły łzami. Zgniół niedopałek papierosa i przez chwilę patrzył w okno, jakby unikając wzroku Juliusza.

— Dojeżdżamy — powiedział.

Wstał, przecesał gesty, lekko siwujące na skroniach włosy, poprawił ubranie i złożywszy kilka niedoczytanych czasopism, wetknął je do bocznej kieszeni.

— Niech pan koniecznie pozdrowi kapitana Gwiazdowskiego ode mnie. Od... hm... od Wiktora — dodał.

Sięgnął po swój niewielki bagaż, zdjął go z półki i postawił na ławce, aby otworzyć drzwi.

— Do widzenia — powiedział uprzejmie.

Biskupski milczał, utkwivszy oczy w jego czarnej walizce, na której białymi literami wypisane było wyraźnie:

Kpt. Z. W. Wiktor Gwiazdowski, „Dar Pomorza”.

Pociąg zwalniał. Za oknami przesuwała się tablica z nazwą stacji: GDYNIA i została w tyle.

Komendant „Daru Pomorza”, nie oglądając się, wyszedł na korytarz.

Biskupski do krwi zagryzł wargę.

— To się nazywa pech — wyszeptał.

— Żeby cię wszyscy diabli...

## ROZDZIAŁ V

Bandera obozowa gdynskiego ośrodka Państwowego Centrum Wychowania Morskiego wspina się na szczyt masztu.

— Baczność! Spocznij!

Dwuszerę chłopców drgnął i zastygł znów w bez ruchu. Kierownik ośrodka porucznik Bogusz odczytywał plan dnia:

„Grupy I, II i III — do przeładunku w porcie. Grupa IV — roboty w stoczni. V i VI — wiosłowanie i żeglowanie na szalupach i jolkach. Grupa VII — dzień

# SUKCES „GOPLANY”

na scenie stołecznej Opery Państwowej

(Korespondencja własna „Głosu Wielkopolskiego”)

Warszawa, w styczniu 1950 r.

Państwowa Opera w Warszawie zainaugurowała sezon opery romantycznej Władysława Zelenieckiego „Goplana” (Libretto Ludomila Germana według „Ballady” Juliusza Słowackiego). Opera ta, jak wiadomo, grana jest również od dłuższego czasu w Poznaniu, przy niesłabnącym powodzeniu. Toteż melomanów wielkopolskich z pewnością ciekawi, jak wypadła porównanie spektaklu stołecznego z poznańskim. Tym więcej, że przedstawienie warszawskie prowadzi dyrektor Zdzisław Górczyński, a inscenizacyjnie je przygotował Teofil Trzczyński, a więc ludzie, którzy bardzo przyczynili się do powodzenia „Goplany” w Poznaniu. Gdy się jeszcze doda, że czołowe role śpiewają byli artyści Opery Poznańskiej, tym bardziej zrozumiałe jest zaciekanie poznańskiego widza, który znalazł się na przedstawieniu w Warszawie. Stwierdzić należy obiektywnie, że stołeczna Państwowa Opera odniosła zasłużony sukces, który jednak nie umniejsza wysokiej lokaty jaką Teatr Wielki w Poznaniu zdobył za wystawienie tej samej opery.

Opera stołeczna mieści się w dostosowanej dla celów operowych sali „Romy”. Scena nie jest tak bogato wyposażona w urządzenie techniczne jak w Poznaniu, (brak sceny obrotowej, za siabą aparatura świetlna). Dlatego niektóre szczegóły inscenizacyjno-reżyserskie (reżyseria Teofil Trzczyński i Tadeusz Laszkowski) z konieczności musiały uprościć. Z dekoracji — Wacława Borowskiego, — podkreślić należy wprowadzenie Gopla jako tła do wszystkich obrazów, czym dobitnie zaznaczono, iż tajemnicze władztwo boginki wodnej „Goplany”, i jej „duszków” ciąży na wszystkim co się w baśni dzieje.

Gdy chodzi o stronę muzyczną, na pierwszy plan wybijają się zespół orkiestralny, doskonale zgrany i słonowany, prowadzony niezawodną ręką dyrektora Górczyńskiego, który całemu widowisku narzucił wysoki artystycznie poziom. Chóry brzmią czysto (kierownik Stanisław Nawrot) są jednak zbyt małe liczebnie, by dać pełnię wrażeń. Lepiej brzmią głosy męskie.

Z solistów największe brawa zbierają ex-poznanianki: dramatyczna Franciszka Denis-Sloniewska jako Wdowa oraz liryczna Maria Sowińska — Alina. Krystyna Kostalówna —

Chochlik — śpiewa jednym mezzosopranem, jednak kościom (odmienny od poznańskiego) ujemnie wpływa na jej aparycję. Stanisław Roy — Kirkor, pięknie ucharakteryzowany i ubrany doskonale odtworzył swą partię, zyskując okla-

## „Ziemia złotych pólodów”

Jorge Amado — znany brazylijski pisarz i czynny działacz postępowy z wykształcenia — prawnik, z zawodu dziennikarz, debiutował powieścią „Kraj karnawau”. Następną powieść „Kakaó”



Jorge Amado

przynosi mu rozgłos wśród szerokich kręgów czytelników. W roku 1936 otrzymuje Amado najwyższą literacką nagrodę brazylijską im. Aranhó za powieść „Morze Martwe”. Wielokrotnie więziony za działalność polityczną spędza Amado szereg lat na emigracji w Argentynie, Urugwaju i Meksyku. W 1945 roku zostaje wybrany na posta sta-

ski szczególnie za „romans o jaskółeczce”.

Z aktorów warszawskich zasłużona brawa zbiera świetny głosowo jak i aktorsko Bolesław Jankowski — Kostrzyn o-raz Alina Bolechowska, odtworząca rolę tytułową. Inne role śpiewają: Maria Fołtyń — Balladyna, Krystyna Brocny — Skierska, Michał Szopski — Grabiec i Józef Wojtan — halabardnik. Wstawki choreograficzne Stanisław Miszczyk.

Publiczność warszawska tłumnie uczęszcza na przedstawienia operowe. Stolica posiada Państwową Operę na wysokim poziomie. Oby jak najrychlej znalazła pomieszczenie w swoim własnym budynku. Życzą jej tego wszyscy melomani polscy, a szczególnie wielkopolscy, których Teatr Wielki obecnie Państwowa Opera im. St. Moniuszki, szczęśliwie ocalała z pożogi wo'ennej.

Witalis Dorozala

# Nowa Syberia

Niegdyś Syberia była jednym z najbardziej zacofanych terenów Rosji carskiej.

Dopiero Rewolucja Październikowa stworzyła warunki, zapewniające szybki rozwój sił produkcyjnych kraju i likwidację jego odwiecznego zacofania.

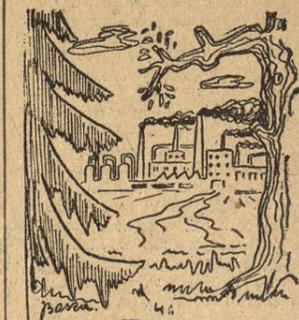
Punktem zwrotnym w rozwoju gospodarki narodowej Syberii było powzięte z inicjatywy Stalina postanowienie XVI Zjazdu WKPB) o utworzeniu Kombinatu Uralsko-Kuznieckiego.

W okresie władzy radzieckiej w przeobrażonej Syberii powstało miasto wielkich pięciolatek stalinowskich — Nowosybirsk.

Nowosybirsk jest jednym z najważniejszych ośrodków kulturalnych Syberii. Przed Rewolucją istniały tutaj tylko trzy szkoły średnie. Obecnie miasto liczy 47 szkół średnich, 63 niepełne szkoły średnie i podstawowe, 25 szkół fabrycznych. Do 6 wyższych zakładów naukowych uczęszcza ponad 6 tysięcy słuchaczy. Miasto posiada bogatą bibliotekę obwodową, 200 bibliotek dzielnicowych i klubowych, jeden z największych w kraju teatrów operowych, trzy teatry dramatyczne, liczne kina, kluby, stadiony sportowe itp. Przed Rewolucją w Nowosybirsku istniały tylko 4 zakłady lecznicze, obsługiwane przez 9 lekarzy — obecnie miasto posiada 32 szpitale na 5217 łóżek, 35 ambulatoriów w

których pracuje ponad tysiąc lekarzy.

Nie tylko Nowosybirsk, lecz również i inne miasta obwodu Nowosybirskiego rozwinęły



się i rozkwitły w okresie pięciolatek stalinowskich.

Obecnie, w ramach powojennej pięcioletki buduje się nowe fabryki maszyn rolniczych i fabryki samochodów. Na wielką skalę rozwija się przemysł produkujący towary powszechnego użytku. Obszar zasiewów wzrosło przy końcu pięcioletki o 50 procent w porównaniu w rokiem 1945.

## GŁOS SPORTOWY

### J. D. KRZEPTOWSKI mistrzem w kombinacji klasycznej

Rozegrany na Krokwi konkurs skoków do kombinacji klasycznej, który zgromadził na starcie 24 zawodników, wygrał Kula — skoki: 60,5, 63 i 65 m, nota — 225 pkt.; 2) Tajner Leop. (Budowlani Golezów) — 55,5, 60,5 i 61 m, nota — 214,5 pkt.; 3) J. D. Krzeptowski (SNPTT) — 58, 58 i 61,5 m, nota — 214 pkt.; 4) Fross (LZS Barania) — 59,5, 60 i 61,5 m, nota — 209,5 pkt.; 5) Węgrzynkiewicz (Ogniwo Bielsko) — 55,5, 58 i 58 m, nota — 200 pkt.

Faworyt kombinacji klasycznej — J. D. Krzeptowski, wobec doskonałego czasu w biegu na 18 km, skakał ostrożnie, więcej na styl niż na długość, toteż trzecie miejsce w konkursie skoków zapewniło mu tytuł mistrza Polski w kombinacji klasycznej. Pojedynek o tytuł wicemistrza stoczyli ze sobą Kula i L. Tajner. Kula mimo wygrania konkursu, nie nadrobił różnicy punktów w stosunku do Tajnera i zajął w rezultacie w kombinacji klasycznej trzecie miejsce, za J. D. Krzeptowskim i Tajnerem.

### Włóknierz (K.) 12:3 Gwardia (G.)

Rozegrany w Kaliszu mecz bokserski o mistrzostwo kl. A. POZB zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 12:3.

### LKS (Włóknierz) 8:0 AZS (Poznań)

Rewanżowe spotkanie o mistrzostwo ligi hokejowej pomiędzy LKS — Włóknierzem a poznańskim AZS-em zakończyło się w tym samym stosunku co w Łodzi 8:0 (1:0, 4:0, 3:0). Mecz nie stał na szczególnym poziomie, przyczyniła się do tego przede wszystkim słaba jazda zawodników obu drużyn, oraz brak zrozumienia dla gry zespołowej. Goście mieli przez cały czas meczu wyraźną przewagę, pozwalając napastnikom AZS-u na sporadyczne wypadki, o czym zresztą świadczy na lepiej fakt, że bramkarz Makutyłowicz zaledwie trzykrotnie wkroczył w akcję. W zespole poznańskim wyróżnić należy bramkarza Kowalskiego, który swoją drużynę uchronił od wyższej porażki. Goście mieli najsilniejsze punkty w Królu Kroczyńskim i Glamaczyńskim. Bramkami podzielili się Meyer i Glamaczyński po dwie, Koczewski, Szkup, Starzewski i Król po jednej. Zawody prowadził Wujek i Eberhardt z Warszawy. Widzów ok. 3000 osób.

Ze względów technicznych nie zamieszczamy kolejnego kuponu konkursowego.

## Co, gdzie i kiedy

w Poznaniu

### TEATRY

WIELKI: sobota o godz. 19 „Halka” St. Moniuszki wg pomysłów inscenizacyjnych L. Schillera pod batutą dyr. prof. Bierdiajewa. Obsada: A. Kawicka, D. Seremak, Fr. Arno, J. Bienkowski, W. Chomiak, J. Katin, E. Kossowski, A. Łukasik, M. Woźniczko i A. Farulewski. Reżyseria: J. Merunowicz, dekoracje: J. Kosiński, kostiumy: A. Cybulski, Nie-dziela — „Eugeniusz Oniegin” Czajkowskiego.

POLSKI: dziś o godz. 19.30 i jutro o godz. 16 i 19.30 — Garczi Łonci — „Czarująca szewcowa” i Cervantes „Pieczary Salamanki”.

NOWY: dziś o godz. 19.30 — i jutro o godz. 16 i 19.30 — M. Wolin i J. Pomianowski „Faryzeusze i grzesznik czyli Dama z winogronem”.

KOMEDIA MUZYCZNA: dziś o godz. 20 i jutro o godz. 16.30 i 20 — „Tu mówi Tajnyr” A. Gaiłca i K. Isajewa.

MŁODEGO WIDZA: dziś o godz. 16 i 18 — „Karabas-Barabas”.

KINA Apollo — „Sad Honorowy” o godzinie 15.30, 18 i 20.30; Bałtyk: „Sumentle” o godzinie 15.30, 18 i 20.30; Muza: „Aleksander Puszkina” o g. 16, 18 i 20; Rialto: „Bogata narzeczona” o godz. 16, 18 i 20; Warta: „Syn Pulku” o godz. 16, 18. Aktualności nr 4 o godz. 11, 12 13 oraz o 20 i 21.

### WYSTAWY

Centralne Biuro Wystaw Artystycznych (Oddział w Poznaniu, al. Marcinkowskiego 28) — „Wystawa pośmiertna dzieł Zdzisława Eichlera”.

C. B. W. A. otwarte w dni powszednie od godz. 9-18, w niedziele i święta od godz. 10 do 16.



## „DARU POMORZA”

wolny od zajęć; przygotować się do zakreślowania na kutry rybackie o godz. 23.00. Wykłady dla wszystkich od 17.00 do 19.00.

— Starsi grup — do mnie.

Tak jest codziennie. Wkrótce po wschodzie słońca — pobudka, gimnastyka, śniadanie, zbiórka przy banderze, po-dział zajęć i odmarsz grupami do pracy lub na ćwiczenia wioślarskie i żeglarskie. Potem —

Automatyczna wywrotka przynosi 30-tonowy ładunek węgla nad otwarty luk statku i wysypuje go z ogłuszającym łoskotem. Tuman pyłu bucha z czarnego wnętrza. Jednostajnie terkoce silnik transportera i podryguje taśma, na której tańczą większe i mniejsze bryły, zanim dotrą do bunkrów, gdzie podzwaniają i zgrzytają szufle, rozgarniających i przesypanych je chłopów.

Przysadzisty sześciokątny kadłub ze sterującym skośnie stalowym ramieniem dźwigu obraca się ku przycumowanemu u nabrzeża parowcowi i sięga w głąb jego luku, wysuwając długą linę, zakończoną potężnym hakiem. Człowiek w budce sterowniczej — mózg i zarazem ośrodek nerwowy potwora, umieszczony w środku bezgłowego korpusu — nieomylnie zgrzywa jego poruszenia, przyspiesza je lub zwalnia, manewrując jednocześnie skrzętem i nachyleniem oraz obrotami bębna, z którego odwija się stalówka.

Nad otwartym lukiem stoi milcząca Kaszuba, wpatrzony w czeluść statku. Unosi wyciągniętą rękę nad głowę. Porusza dłońmi: niżej, niżej, jeszcze niżej. I stop! Dźwig nieruchomieje: hak osiągnął dno.

Ktoś zdejmuje z niego luźno zwisającą pętlę. Kilka par rąk zakłada inną, która

tworzy więźbę dla sześciu lub ośmiu bel bawelny. Kaszuba na pokładzie zatacza w powietrzu małe kółka wskazującym palcem, dźwign zaczyna mruzczyć, lina napręża się i pełźnie w górę. Po chwili więźba ukazuje się nad krawędzią luku, wznosi się coraz wyżej i coraz szybciej, aż nagle dźwig wykonuje pół obrotu, a 1800 kilogramów bawelny zatacza ogromny luk — od pokładu statku do rampy magazynu. Kołszy się lekko, gwałtownie opada w dół, zwalnia nad samą ziemią i ładuje przed otwartym wrotami, pośród grupy oczekujących na to ludzi.

Zdjąć pętlę z haka i założyć tę, która tu wylądowała poprzednio, podważyć każdą belę, wsunąć pod nią rozporkę dwukołowych tacek, przechylić tak, by własnym ciężarem na nie opadła i odwieźć w głąb magazynu. Tam już czekają inni; chwycą ją we czterech za brzoги i rzucą na wierzch dolnej warstwy takich samych bel, ustawionych w równe kwadraty. Zanim się wróci z taczkami przed magazyn nowa więźba ładuje na rampie.

W stoczni stukają ręczne młotki i rozdzierający piszczy, skwierczą, zgrzytają po zardzewiałym żelazie szcztotki druciane. Żółto-czerwony pył pokrywa ręce i twarze, wdziara się w pory naskórka, wierce w nosie, skrzypi w zębach. Syczą, pryskają iskrami aparaty do spawania, dygoczą pneumatyczne nitownice, kwiczą, warczą, szpazmują elektryczne wiertarki.

Osiem godzin ciężkiej pracy z godziną przerwą na obiad. Potem — umyć się! Wreszcie odmarsz do obozu.

Tam, wyciągnięci na piasku odpoczywają ci, co w ciągu czterech godzin wiosłowali, by drugie tyle zwinąć i stawić żagle, sterować, wiązać, splatać i rozplatać liny. Bola stawy i ściegna, na dloniach powstają bąble i odciski, zgięcie lub wyprostowanie grzbietu stanowi prawdziwy problem.

Dwie godziny wykładów:

— Powtarzam: bukszpryt — fokmaszt — grotmaszt — bezanmaszt...

(Ciąg dalszy nastąpi)